Dziś w numerze:

Od guwernantek-wychowawczyń do ekonomek-pokojówek * Lituanistyka — dla Polaków i Rosjan * Gdy ojciec nie tylko pije, ale i bije... * Czy Połąga da się lubić?

KURIER Wileński

ISSN 1392-0405

ŚRODA, 29 CZERWCA 1994 R.
Nr 126 (12402)

ARDENA

Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

W SEJMIE RL

Popołudniowe posiedzenie plenarne 27 czerwca

Po dyskusji zaaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej "O nowelizacji i uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o podatku od wartości dodanej".

Po dyskusji zaakceptowano projekt ustawy Republiki Litewskiej "O uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o podatku od zysku osób prawnych".

Przewodniczący zarządu Banku Litewskiego K. Ratkevičius wzniósł projekt ustawy o Banku Litewskim. Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do dyskusji.

Minister sprawiedliwości J. Prapiestis złożył projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O ratyfikowaniu układu Republiki Litewskiej i Ukrainy w sprawie pomocy prawnej i stosunków prawnych w sprawach cywilnych, rodzinnych i karnych". Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do dyskusji.

Zaakceptowano projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O ratyfikowaniu porozumienia między Republiką Litewską i Republiką Białoruś w sprawie gwarancji praw obywateli w dziedzinie zaopatrzenia emerytalnego" i postanowiono rozpocząć dyskusję.

Dyrektor Departamentu Ceł V. Geržonas wniósł projekty ustaw Republiki Litewskiej "O nowelizacji i uzupełnieniu ustawy celnej", "O nowelizacji i uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o taryfach celnych" i "O uzupełnieniu kodeksu postępowania cywilnego Republiki Litewskiej". Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do dyskusji.

Poranne posiedzenie plenarne 28 czerwca

Po dyskusji zaaprobowano projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej „O przedłużeniu mocy uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej "O obowiązkowym ubezpieczeniu mienia przedsiębiorstw państwowych, państwowych akcyjnych, wspólnych z kapitałem zagranicznym, budynków ludności i pasażerów Republiki Litewskiej".

Przyjęto ustawę Republiki Litewskiej "O ochronie granicy państwowej".

Przyjęto ustawę Republiki Litewskiej "O nowelizacji Ustawy Republiki Litewskiej o policji, tymczasowej ustawy Republiki Litewskiej o obowiązku ochrony kraju oraz Ustawy Republiki Litewskiej o służbie w ochronie kraju".

Poseł J. Listavičius zgłosił projekt "Tymczasowej ustawy Republiki Litewskiej o wytaczaniu spraw w związku z bankructwem banków komercyjnych oraz o specyfice trybu postępowania sądowego" i projekt Ustawy Republiki Litewskiej "O zmianie i uzupełnieniu kodeksu procesu cywilnego Republiki Litewskiej". Zgłoszone projekty zaaprobowano, postanowiono przystąpić do dyskusji.

Uchwalono ustawę Republiki Litewskiej „O zmianie "Ustawy Republiki Litewskiej o statusie ustaleń państwowego języka litewskiego" oraz uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O ustaleniach Komisji państwowego języka litewskiego".

Poseł A. Sadkauskas zgłosił do przyjęcia projekt ustawy Republiki Litewskiej o samorządzie terenowym. Uchwalono poszczególne artykuły.

Przyjęto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O ratyfikacji umowy o przyjaźni i współpracy między Republiką Litewską i Ukrainą".

Przyjęto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O ratyfikacji umowy między rządem Republiki Litewskiej i rządem Rumunii o rozwoju inwestycji i ochronie wzajemnej".

Poseł G. Pavržis zgłosił do dyskusji projekt Ustawy Republiki Litewskiej "O ustaleniu własności instytucji sanatoryjno-uzdrowiskowych i domów wypoczynkowych, które należały do gestii byłych związków zawodowych Litewskiej SRR".

Przyjęto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O częściowej zmianie składu komisji badania wykroczeń ekonomicznych".

Wydział analizy informacji Sejmu — ELTA

Wschód — Zachód: współpraca kulturalna, polityczna i gospodarcza

Jak podaje ELTA, we wtorek w Wilnie rozpoczęła się konferencja, zorganizowana przez Litewski Instytut Europy oraz Forum Innowacji Europy Środkowej i Wschodniej nt. "Mechanizmy współpracy kulturalnej, politycznej i gospodarczej między Wschodem i Zachodem oraz ich wpływ na integrację".

Na tej konferencji naukowcy Litwy, Łotwy, Kaliningradu, Białorusi i Rosji, przedstawiciele władzy poszukują sposobów współpracy międzynarodowej, rozstrzygania problemów rozwoju gospodarczego, kultury, oświaty.

Premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius, który zainaugurował konferencję, powiedział, że gospodarka naszego kraju doświadczyła wiele trudności po przejściu na rozliczenie według cen światowych. W ciągu trzech lat stopa życiowa obniżyła się trzykrotnie, inflacja w ciągu tego okresu wzrosła 66 razy. Zadaniem rządu, którym kieruję, powiedział A. Šleževičius, jest powstrzymanie inflacji. W związku z tym należało poczynić szereg niepopularnych, aczkolwiek niezbędnych kroków. Jego zdaniem, przyniosło to oczekiwane wyniki: w ciągu pięciu miesięcy br. poziom inflacji stanowił 20,3 proc., a w ubiegłym roku sięgał 189 proc.

A. Šleževičius zaakcentował rolę Litwy jako pomostu między Wschodem i Zachodem. W związku z tym należy rozwijać system transportu, dróg, rozbudowywać port morski w Kłajpedzie.

Premier przedstawił pokrótce sprecyzowany program rządu, który w oparciu o Konstytucję został sporządzony po zmianie połowy członków rządu. Jego zdaniem, żadnych większych zmian w nowym programie nie ma: w dalszym ciągu będzie doskonalony system banków i podatków, będzie udzielana pomoc rolnictwu, doskonalona prywatyzacja majątku państwowego.

Prowadząca konferencję prezydent Litewskiego Instytutu Europy Kazimiera Prunskienė mówiła o wzajemnej współpracy państw regionu bałtyckiego oraz integracji z Europą.

Była premier mówiąc o współpracy z państwami zachodnimi zaznaczyła, iż, niestety, niekiedy na Litwę się patrzy jako na pole do popisu, nie zaś równoważnego partnera. Wyniki takiej współpracy, jak sugeruje Kazimiera Prunskienė, są korzystne tylko dla jednej strony.

Wzrost ceny energii elektrycznej

Rząd ustalił nowe taryfy energii elektrycznej dla ludności, informuje ELTA.

Od 1 lipca br. mieszkańcy za 1 kilowatogodzinę energii elektrycznej będą płacili 12 centów, a osoby, posiadające odpowiednie liczniki — 6 centów.

W nocy, jak również w sobotę i niedzielę taryfa energii elektrycznej również będzie wynosiła 6 centów za kilowatogodzinę.

Parafowano układ o wolnym handlu między Litwą i Unią Europejską

Jak zakomunikował agencji ELTA wydział informacji i prasy MSZ, w poniedziałek, 27 czerwca w Brukseli został parafowany układ o wolnym handlu między Republiką Litewską i Unią Europejską.

Podczas parafowania układu Republikę Litewską reprezentowali dyrektor departamentu ekonomiki MSZ Dalia Grybauskaitė, Unię Europejską — dyrektor departamentu państw Europy Środkowej i Wschodniej oraz Bałtyckich I generalnego dyrektoriatu Komisji Unii Europejskiej Daniel Guggeenbuhl.

Podpisanie układu spodziewane jest w październiku br., natomiast ma on wejść w życie od 1 stycznia 1995 r.

Układ ten jest ważnym krokiem Litwy na drodze integracji z Unią Europejską.

III Konferencja Międzynarodowa

W dniach 27-29 czerwca br. w Wilnie, w lokalu Domu Nauczyciela odbywa się III Konferencja Międzynarodowa na temat "Nauka a jakość życia". Zebrało się tu około 145 naukowców z różnych państw, w tym: z Anglii, USA, najwięcej zaś z Polski. Konferencja jest zorganizowana w ramach Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, z udziałem Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy. Praca konferencji (odczyty, referaty) jest podzielona na 6 sekcji. Oto poszczególne tematy: ochrona zdrowia; prawne problemy przekształceń własnościowych; bezpieczeństwo systemów człowiek — technologia — środowisko; ochrona środowiska i inne. Z nazw tematów widać, że największą uwagę naukowcy skierują na ekologię środowiska, co jest w naszych czasach jednym z bolesnych problemów.

Jak już wspomniałam, na konferencję zebrali się naukowcy. Później się okazało — że nie tylko. Wielu było po prostu ciekawych ludzi sponsorujących podobne spotkania z nimi.

Irena LITWIN

Poświęcenie obrazu z wizerunkiem Jana Pawła II w kościele Św. Piotra i Pawła na Antokolu

Dziś w kościele Św. Piotra i Pawła na Antokolu uroczystości patronów tej świątyni uświetnione zostaną bardzo wymownym akcentem.

Znany artysta malarz wileński Jonas Sidaravičius, m. in. wieloletni autor publikacji w "Kurierze Wileńskim" pod rubryką "Na tropach sztuki", namalował obraz przedstawiający papieża Jana Pawła II na tle Wilna i w otoczeniu wilnian. Płótno o wymiarach 1,53x2,30 cm powstało pod wpływem fascynacji artysty osobowością Ojca Świętego, a idea namalowania jego portretu zrodziła się z okazji wizyty papieża na Litwie we wrześniu ubiegłego roku. M. in. Jonas Sidaravičius dwukrotnie spotykał się z Ojcem Świętym i jest pod ogromnym jego urokiem. Początkowo więc namalował portret papieża. Później Ks. dr Pranas Vaičekonis z kościoła Św. Piotra i Pawła zaproponował, żeby artysta stworzył obraz z postacią Jana Pawła II. Praca trwała nieprzerwanie od października ub. r. i dosłownie w przededniu uroczystości patronów Św. Piotra i Pawła została zakończona, z tym, że najprawdopodobniej w najbliższej przyszłości zostanie zamieniona rama obrazu na bardziej artystyczną.

Obraz został zawieszony w lewej nawie świątyni. Jego poświęcenia dokona dziś J. A. Bačkys, arcybiskup wileński.

Halina JOTKIAŁŁO

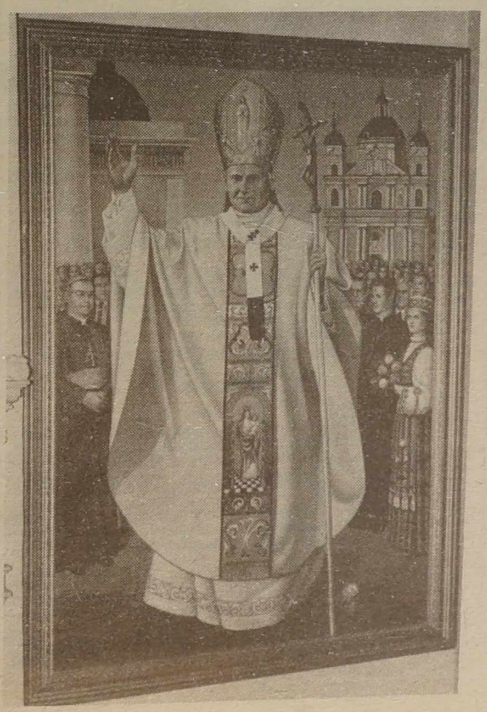

NA ZDJĘCIU: portret Jana Pawła II w kościele Św. Piotra i Pawła na Antokolu.

Fot. Tadeusz Ważniewicz

Z Polski

Andrzej Olechowski: potrzeba ratyfikacji konkordatu

Jestem podenerwowany i zażenowany faktem, że ratyfikacja istotnej umowy międzynarodowej czeka już ponad rok. Uważam, że konkordat powinien zostać rozpatrzony w normalnym trybie, tak szybko, jak to możliwe — stwierdza minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski.

Zdaniem ministra, konkordat powinien być przesłany do komisji, co stanowi rutynową procedurę w takich przypadkach. Debata — która odbędzie się przy tej okazji — będzie miała charakter spektakularny, bo problem bulwersuje klasę polityczną. Podkreślam, klasę polityczną, a nie opinię publiczną — powiada Olechowski — ponieważ dwie trzecie obywateli po prostu nie zna konkordatu. Toteż powoływanie się na opinię publiczną, że jest "za" albo "przeciw" stanowi nadużycie.

Zdaniem ministra, opinia publiczna niewątpliwie życzy sobie harmonijnych stosunków między państwem a Kościołem. Czuję instynktownie — mówi — że nie może być sprzeczności między dwiema instytucjami. Dlatego też mam nadzieję na rozsądny kompromis, który nie będzie wymagał działań sprzecznych z normalnymi zachowaniami w świecie, takich jak renegocjacje czy odrzucenie podpisanego przecież w majestacie Rzeczypospolitej układu.

Bank Światowy przygotował raport o ubóstwie w Polsce

Ok. 5,5 mln Polaków żyje w ubóstwie, z tego 60 proc. w nędzy, głównie na wsi — głosi opracowany przez Bank Światowy raport nt. sfery ubóstwa. Zakres ubóstwa w państwach członkowskich jest dla Banku Światowego problemem centralnym — powiedział w Warszawie wiceprezes BS Wilfried Thalwitz otwierając seminarium w Polskiej Akademii Nauk poświęcone prezentacji raportu przygotowanego przez ekspertów BS.

Kołodziejczyk nie wyklucza wycofania się Polski z "Partnerstwa dla pokoju"

Zdaniem ministra obrony narodowej RP Piotra Kołodziejczyka, Polska traktuje "Partnerstwo dla pokoju" bardzo poważnie, jeśli się jednak okaże, że to ślepa uliczka, wycofamy się z tej inicjatywy natychmiast.

Jeśli "Pdp" ograniczy się wyłącznie do wspólnego udziału w misjach pokojowych, a pozostałe przedsięwzięcia "ugrzęzną w jałowych dyskusjach, będzie to wyraźny sygnał ostrzegawczy, że uczestniczymy w "grze o pietruszkę" — wyjaśnia min. Kołodziejczyk.

Zdaniem ministra obrony, niekorzystny budżet MON spowodowany był m.in. tym, że nie ma on swojego lobby w parlamencie. "Jako człowiek wskazany premierowi przez prezydenta nie jestem kochany przez koalicję, a opozycja z kolei takich rozróżnień nie stosuje i działając przeciwko koalicji działa też przeciwko mnie" — mówi Kołodziejczyk.

Wojskowi, bez własnej winy i woli, wmanewrowani zostali — wg ministra ON — w spór o charakterze ustrojowym dotyczącym zarządzania systemem obronnym państwa. Dyskusja ta "musi prowadzić bowiem do wstępnego rozstrzygnięcia i to przed debatą konstytucyjną — jaki ma być system państwa: prezydencki czy parlamentarno — gabinetowy? Wszystko to oddala rozwiązanie istotnych dla armii problemów. Ta gra, do której, niestety, wciągnięte zostało wojsko, nie służy interesom państwa" — stwierdza Kołodziejczyk.

Wokół repatriacji Polaków z Kazachstanu

Problemy repatriacji Polaków z Kazachstanu były tematem spotkania przedstawicieli świata polityki, administracji, samorządów i gospodarki, zorganizowanego 27 bm. w redakcji tygodnika "Życie gospodarcze". Okazją do spotkania była inicjatywa działającego przy redakcji "Klubu 500", zrzeszającego już ponad 300 największych przedsiębiorstw w kraju, zgłoszona pod hasłem : "Jedno miejsce pracy dla Polaków z Kazachstanu w każdym przedsiębiorstwie".

Prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", prof. Andrzej Stelmachowski, podkreślił, że repatriacja Polaków z Kazachstanu musi odbywać się stopniowo. Jego zdaniem osiedlanie się repatriantów w naszym kraju musi poprzedzić akcja nauki języka polskiego i inne działania ułatwiające późniejszą asymilację. Stelmachowski poparł inicjatywę redaktora naczelnego "Życia Gospodarczego" Karola Szwarca wystosowania do premiera listu z propozycją powołania rządowo-społecznej komisji wspierającej tę repatriację. Inicjatywę tę poparł również wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za granicą, Wit Majewski.

Podsekretarz Stanu w URM Stanisław Dobrzański jest zdania, że akcja repatriacji Polaków z Kazachstanu musi zostać przeprowadzona z dużą ostrożnością, bowiem repatrianci mogą mieć duże kłopoty z przystosowaniem się do nowych warunków. Dodał, że repatriacja nie musi być prowadzona w pośpiechu, wobec braku bezpośredniego zagrożenia dla Polaków w Kazachstanie.

Z opinią tą nie zgodzili się obecni na spotkaniu młodzi Polacy z Kazachstanu studiujący w Polsce. Zwrócili oni uwagę na narastające w Kazachstanie nastroje nacjonalistyczne, a przede wszystkim na dyskryminowanie osób nie znających języka kazachskiego.

Środkowoeuropejskie Forum Kultury w Sejnach

Pytania o rok 1994 i o to, jak odczytywać dramaty, które przynosi niemal każdy dzień — to główny temat rozpoczętego 27 bm. w Sejnach i Wigrach (woj. suwalskie) Środkowoeuropejskiego Forum Kultury. Dwudniowe spotkanie pisarzy, naukowców i artystów z wielu krajów zorganizowały działające w Sejnach: Fundacja "Pogranicze" i Ośrodek Sztuk, Kultur, Narodów.

"Z naszym udziałem został zniweczony stary system, ale nie jesteśmy już solidarni. Znajdujemy się teraz w przejściu, na przestrzeniach nierozpoznanych" — powiedział na otwarciu forum Krzysztof Czyżewski, prezes Fundacji "Pogranicze".

"Dlatego musimy pytać o drogę, pytamy o rok 1994. Jak odczytywać pozostawiane nam każdego dnia dramatyczne znaki, aby nie zabłądzić w ciemności bratobójczych walk, krótkotrwałych satysfakcji, destrukcji i nowego zniewolenia?" — mówił Czyżewski.

Odpowiedzi na postawione pytania przez dwa dni poszukują ludzie kultury i nauki z Litwy, Białorusi, byłej Jugosławii, Czech, Słowacji, Rumunii i Polski. W programie znajdują się wystawy, spektakle teatralne i koncerty, a także wieczory autorskie Czesława Miłosza i grupy poetów litewskich.

Okno na świat

Z DONIESIEŃ PAP, ELTA

Korea

Spotkanie prezydentów 25 lipca w Phenianie

Prezydenci Korei Północnej i Południowej, Kim Ir Sen i Kim Jung Sam, spotkają się 25 lipca w Phenianie.

Porozumienie w tej sprawie zawarto na rozpoczętych we wtorek rozmowach przygotowawczych w Panmundżonie, na linii przerwania ognia między dwoma państwami koreańskimi.

Oficjalny przedstawiciel delegacji południowokoreańskiej na rokowania, poproszony o skomentowanie tych informacji, powiedział jedynie, że "rozmowy wciąż trwają i obie strony muszą jeszcze uzgodnić wiele szczegółów".

Bliski Wschód

Wznowienie negocjacji

Izrael i Organizacja Wyzwolenia Palestyny wznowiły we wtorek rano negocjacje na temat autonomii palestyńskiej. Rozmowy toczą się na posterunku granicznym Erez między Strefą Gazy i terytorium izraelskim.

Główny negocjator palestyński Nabil Szaat spotkał się z izraelskim ministrem ochrony środowiska Jossim Saridem, który jest jednym z autorów porozumienia z 4 maja. Szaat ma też rozmawiać z szefem izraelskiej administracji wojskowej generałem Danym Rotschildem.

Według Palestyńczyków, pozostało jeszcze "wiele spraw do wyjaśnienia". Pragną oni, by strona izraelska wyraziła zgodę na stopniowe rozszerzenie autonomii, która na razie obejmuje tylko Strefę Gazy i Jerycho na Zachodnim Brzegu Jordanu.

Jemen

Siły Południa odparły natarcie wojsk Północy

Siły południowojemeńskie udaremniły próbę wojsk północnojemeńskich zablokowania ważnej drogi łączącej Aden z oddalonym o 16 km na zachód od tego miasta Małym Adenem, gdzie znajduje się wielka rafineria ropy naftowej.

Według mieszkańców Małego Adenu, wojska północnojemeńskie zostały odparte.

W wyniku ostrzału Adenu w ciągu tygodnia zginęło ponad 250 osób, a setki odniosły rany.

Bośnia

"Grupa kontaktowa" kończy rysować mapę

Dyplomaci Stanów Zjednoczonych, Rosji i Unii Europejskiej spotkali się we wtorek w Paryżu w celu sfinalizowania prac nad mapą podziału Bośni i Hercegowiny, która — jak się sądzi — ma kluczowe znaczenie dla zapewnienia pokoju we wstrząsanej wojną republice.

Składająca się z przedstawicieli pięciu państw (USA, Rosja, W.Brytania, Francja i Niemcy) "grupa kontaktowa" przygotowuje plan pokojowy, który mają zatwierdzić ministrowie spraw zagranicznych, a następnie przywódcy siedmiu największych potęg Zachodu oraz Rosji podczas szczytu w Neapolu (9-10.07).

Walki na północy

Do kolejnych, gwałtownych walk między jednostkami serbskimi i zdominowaną przez Muzułmanów bośniacką armią rządową doszło w nocy z poniedziałku na wtorek w Bośni północnej.

Obiektem szczególnie zaciętych ataków serbskich był położony na skraju doliny Sawy Gradaczac — podało znajdujące się pod kontrolą muzułmańską radio bośniackie. Miasto, jak i okoliczne wioski, zostały ostrzelane przez artylerię Serbów bośniackich. Wspomniana rozgłośnia twierdzi, że byli liczni ranni.

USA

Przed europejską podróżą Clintona

W krótkim posłaniu do narodów Estonii, Łotwy i Litwy, z okazji zbliżającej się podróży do Rygi, prezydent Bill Clinton stwierdził, że zamierza zastanowić się wraz z przywódcami trzech bałtyckich republik, w jaki sposób Ameryka mogłaby dopomóc im w umocnieniu bezpieczeństwa i zapewnieniu pomyślności.

Clinton powiedział, że będzie dla niego wielkim zaszczytem móc spotkać się 6 lipca w Rydze z prezydentami trzech bałtyckich republik. "Razem omówimy, jak Ameryka we współdziałaniu z krajami bałtyckimi mogłaby przyczynić się do wsparcia ich bezpieczeństwa i utrwalenia pomyślności przy wkraczaniu w nowy wiek". Zapewnił, że Amerykanie będą w tym roku dzielić radość z narodami bałtyckimi w związku z opuszczeniem ich krajów przez byłą armię radziecką.

Unia Europejska

Francja i Niemcy nie widzą innego kandydata poza Dehaene

Niemiecki minister spraw zagranicznych Klaus Kinkel powiedział, iż nie widzi powodów, by szukać innego kandydata na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej poza obecnym premierem Belgii Jeanem-Lucem Dehaene, którego wybór zablokowała Wielka Brytania.

Kinkel rozmawiał wcześniej z francuskim ministrem spraw zagranicznych Alainem Juppem, który całkowicie zgodził się z jego podejściem. Przypomniał, iż Dehaene jako kandydat na następcę Jacquesa Delorsa uzyskał w ramach dwunastki poparcie w stosunku 11 do 1.

Szef dyplomacji niemieckiej zapowiedział, iż Bonn spróbuje skłonić przywódców Unii Europejskiej do podjęcia decyzji podczas nadzwyczajnego szczytu Unii Europejskiej 15 lipca.

Wielka Brytania sprzeciwiła się kandydaturze Dehaene podczas niedawnego szczytu Unii Europejskiej na greckiej wyspie Korfu. Od 1 lipca Niemcy przejmują od Grecji zgodnie z zasadami rotacji funkcję przewodniczącego Unii.

Watykan

Coś się dzieje w Watykanie

Dziwne, i nie do końca jasne, sygnały napływają ostatnio z Watykanu. Nie chodzi tu bynajmniej o stan zdrowia papieża i spekulacje prasy, głównie brukowej, na ten temat. Dziwne rzeczy dzieją się bowiem w polityce watykańskiej.

Tak, tak, bo choć niektórym rodakom trudno w to uwierzyć, Watykan prowadzi własną politykę, zarówno w odniesieniu do spraw Kościoła jak i bardziej przyziemnych.

Kilka miesięcy temu pojawiły się sygnały, że pod patronatem Stolicy Apostolskiej episkopaty Polski i Niemiec przygotowują jakieś dokumenty, mające doprowadzić do pełnego pojednania z Żydami. Ale gdy tylko w prasie ukazały się pierwsze wzmianki natychmiast odcięto się od nich, sprawę uznano za przedwczesną.

Nie minęło kilka miesięcy, a świat obiegły informacje o układach Watykanu z Palestyńczykami i Izraelem w sprawie opieki nad świętymi miejscami w Jerozolimie. Niby nic nadzwyczajnego, ale działo się to tuż przed sfinalizowaniem rozmów palestyńsko-izraelskich i z całą pewnością wpływało korzystnie na ich klimat. Watykan, dając do zrozumienia Izraelowi, że akceptuje jego obecność w Jerozolimie, dawał jednocześnie sygnał, że państwo żydowskie nie stanie w obliczu dwóch wrogów jednocześnie — islamu i chrześcijaństwa. Palestyńczycy też mogli być zadowoleni, bo dla nich liczy się każdy sojusznik, a już zwłaszcza taki autorytet moralny jak Stolica Apostolska. W końcu to Palestyńczyków uznawano — i nie bez podstaw — za najgroźniejszych terrorystów świata. Teraz OWP Jasera Arafata uzyskała coś w rodzaju rozgrzeszenia.

30 grudnia ubiegłego roku Izrael i Watykan podpisały historyczne porozumienie o uregulowaniu stosunków wzajemnych. Zgodnie z nim, w czerwcu 1994 nawiązały pełne stosunki dyplomatyczne. Do Tel Awiwu wyjedzie nuncjusz Andrea Cordero Lanza di Montezemolo. Osiądzie w rezydencji przy tamtejszym klasztorze franciszkanów. Warto zwrócić uwagę, że Watykan wybrał miejsce symboliczne — klasztor i franciszkanie to przecież symbol skromności.

Wraz z wejściem w życie układów izraelsko-watykańskich ujawniono treść przesłania papieża Jana Pawła II do uczestników Nadzwyczajnego Zgromadzenia Kolegium Kardynalskiego. Był to ewidentny przeciek, ale w Watykanie, gdzie wciąż obowiązuje ścisła hierarchia i pełne podporządkowanie urzędników niższych — wyższym, takie przecieki nie zdarzają się przypadkowo.

Jan Paweł II sugerował, że w obliczu roku 2000 Kościół powinien zastanowić się nad swoją przeszłością, być może przeprosić za błędy i winy. Nie padły tu konkrety, ale wiadomo, że chodzi głównie o Inkwizycję oraz antysemityzm. W przeszłości zdarzały się nie tylko płomienne kazania wędrownych mnichów czy duchownych, wzywające do ukarania Żydów za zamordowanie Chrystusa, ale i bulle papieskie o charakterze antysemickim. Przypomnijmy, że dopiero w 1965, II Sobór Watykański uznał, że Żydzi jako zbiorowość, nie ponoszą odpowiedzialności za śmierć Chrystusa, a już zwłaszcza Żydzi żyjący w XX wieku. Jan Paweł II, papież Polak, zna jak żaden z jego poprzedników historię zagłady Żydów podczas II wojny światowej. Iwidać, że bardzo mu ich los leży na sercu. Obojętnie jak kiedyś będzie się oceniało jego pontyfikat, nie ulega wątpliwości, że jest on papieżem, który zrobił najwięcej dla pojednania chrześcijan i Żydów — jako pierwszy papież odwiedził synagogę, jako pierwszy nawiązał oficjalne stosunki z państwem żydowskim.

Zgromadzenie kardynałów — i tu znów dostaliśmy wiadomości z tzw. przecieku — przyjęło jednak propozycję papieża chłodno. Zamiast o przeszłości zaleciło dyskusję o obecności Chrystusa dziś i o przyszłości w trzecim tysiącleciu.

Takich sygnałów, pochodzących z różnych źródeł, trafiających dziwnymi drogami do gazet, jest coraz więcej. Trudno to jednoznacznie interpretować, wydaje się jednak, że część hierarchów rozpoczęła po cichu przygotowania do walki o spuściznę po Janie Pawle II.

(PAI)

Kalejdoskop aktualności

LITEWSKI "STRZELEC" WRĘCZONY KOMITETOWI OLIMPIJSKIEMU W LOZANNIE

W poniedziałek w Międzynarodowym Muzeum Olimpijskim w Lozannie został przekazany dar Litewskiego Narodowego Komitetu Olimpijskiego — rzeźba "Strzelec" Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu z okazji 100 rocznicy jego powstania.

"TIESA" BĘDZIE SIĘ NAZYWAĆ "DIENA"

Od 1 lipca dziennik "Tiesa" zmieni tytuł i będzie się nazywał "Diena". O zmianie tytułu zadecydował zarząd zamkniętej spółki akcyjnej "Tiesa".

Jako pismo partii komunistycznej "Tiesa" wychodziła od 1917 roku, w latach powojennych była oficjalnym pismem KP, a w 1990 roku została "zreformowana". Reprezentując interesy rządzącej DPPL, wychodzi obecnie w nakładzie 30 tys. egzemplarzy i jest czwartą wśród podstawowych dzienników Litwy. Od 1 lipca będzie się ukazywała na 24 stronach. Redaktor naczelny D. Šniukas mówi, że gazeta będzie "żywsza, popularniejsza" i będzie zawierała "więcej nie-polityki i nie-ekonomiki".

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW KONTYNUUJE AKCJĘ PRZECIWKO NĘDZY

Związek Robotników Litwy kontynuuje akcję przeciwko nędzy i 1 lipca o godz. 16 zaprasza wszystkich na wiec przed gmachem Sejmu. Po wiecu przedstawiciele z różnych rejonów Litwy będą dyżurowali w namiotach ustawionych przed siedzibą Sejmu.

Akcja ta jest kontynuacją organizowanych wcześniej akcji protestu "Pracy, chleba, sprawiedliwości". Będą zgłaszane te same postulaty związków zawodowych, wysunięte 19 maja podczas powszechnej wspólnej akcji związków zawodowych Litwy.

Opublikowana odezwa Związku Robotników głosi, że "sytuacja gospodarcza, społeczna, polityczna i moralna na Litwie jest bardzo trudna. Wśród ludzi pogłębia się beznadziejność, rośnie liczba przestępstw, coraz więcej jest samobójstw. Stało się już codziennością, gdy nie wypłaca się poborów przez 3-4 miesiące, pracownicy zmuszeni są iść na bezpłatne urlopy, zwiększa się bezrobocie, nie tworzy się nowych miejsc pracy".

PO CO POSŁOWI NA SEJM BROŃ SŁUŻBOWA?

W poniedziałek w Sejmie zostało opublikowane podpisane przez kanclerza Sejmu N. Germanasa obwieszczenie przypominające, że w myśl uchwały rządu "posłom na Sejm Republiki Litewskiej zezwala się przechowywać i nosić służbową broń palną". Prosi się więc posłów na Sejm, "pragnących skorzystać z tego prawa", aby do 1 lipca powiadomili o tym kanclerza Sejmu.

W WIĘZIENIU NIEMIECKIM POWIESIŁ SIĘ LITWIN, KTÓRY OBCIĄŁ GŁOWĘ SWEMU PRZYJACIELOWI I NA CIELE WYCIĄŁ SWASTYKĘ

W więzieniu niemieckim powiesił się oskarżony o zamordowanie swego przyjaciela obywatel Litwy Sigitas Macijauskas. 24 swoje urodziny powitał w więzieniu w Osnabrücku. Został zatrzymany w Niemczech po znalezieniu pozbawionych głowy i rąk zwłok zamordowanego Irmantasa Stočkusa. W czasie śledztwa S. Macijauskas przyznał się do popełnienia tego przestępstwa. W tym miesiącu sąd miał wydać wyrok. W końcu procesu sądowego u S. Macijauskasa skonstatowano rozstrój psychiki, z więzienia został przeniesiony do szpitala. Nie doczekał wyroku sądowego — powiesił się w szpitalu więziennym.

LITWINI USA W NOWYM JORKU SPALILI WYDANĄ NA LITWIE KSIĄŻKĘ

19 czerwca w Nowym Jorku, w ogródku Litewskiego Ośrodka Kultury publicznie spalono książkę "Historia walk i cierpień Litwy". W uroczystości spalenia książki uczestniczyło kilkaset osób, które, gdy książkę objęły płomienie, odśpiewali hymn Litwy. Przewodniczący nowojorskiego okręgu Wspólnoty Litwinów USA K. Miklas odczytał oświadczenie, zawierające żądanie wstrzymania kolportażu tej książki i zniszczenie pozostałych jej egzemplarzy.

W ONIKSZTACH BĘDĄ ROZSTRZYGANE PROBLEMY WYCHODŹSTWA

W piątek w Oniksztach rozpocznie się konferencja "Dzisiejsza sytuacja Litwinów za granicą i współpraca z Litwą", zorganizowana staraniem Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy rządzie Republiki Litewskiej i Światowej Wspólnoty Litwinów.

NIE BĘDZIEMY MIELI PROGNOZ POGODY

4 lipca hydrometeorologowie Litwy zamierzają zaprzestać dostarczania informacji środkom masowego przekazu. Kierowniczka Litewskiego Ośrodka Hydrometeorologicznego J. Mikalajūnienė poinformowała, że ta akcja jest protestem przeciwko beznadziejnie niskim wynagrodzeniom hydrometeorologów: np., meteorologowie - obserwatorzy zarabiają 110 litów miesięcznie.

Nie doczekawszy pomocy rządu, 4 lipca hydrometeorologowie zamierzają podjąć akcję protestacyjną. W stacjach obserwacyjnych będzie się notować pogodę i opracowywać jej prognozy, wymaga tego bowiem Światowa Organizacja Hydrometeorologiczna, której członkiem jest również Litwa. Jednakże informacja nie będzie przekazywana do Ośrodka Hydrometeorologicznego, a więc, nie będzie opracowywana i nadawana poprzez środki masowego przekazu.

WOKÓŁ DOMU PRZY UL. WILEŃSKIEJ 31

23 czerwca zarząd miasta Wilna spełniając uchwałę Rady Miejskiej z 15 czerwca 1994 r. jednomyślnie wydał rozporządzenie "O uznaniu za nieważne rozporządzenie mera Wilna nr 440V z 18 marca 1993 r. "O przywróceniu prawa własności obywatelce R. Epsztein-Paul". Wydział gospodarki terenowej zarządu miejskiego został upoważniony do przejęcia tego gmachu przy ul. Wileńskiej 31 na swój bilans.

W wywiadzie dla "Lietuvos rytas" z 9 czerwca mer Wilna V. Jasulaitis powiedział, że po uznaniu, iż R. Epsztein-Paul nielegalnie uzyskała obywatelstwo Litwy i anulowaniu przez zarząd miejski swego rozporządzenia w sprawie jej prawa własności do połowy domu przy ul. Wileńskiej, kierownicy miasta zwrócą się do sądu z prośbą o unieważnienie umowy kupna i sprzedaży, zawartej z prezydentem firmy VAC V. Klukowskim. Straty powinna mu zwrócić R. Epsztein-Paul.

OGRABIONO JESZCZE JEDEN KANTOR W WILNIE

W południe do kantoru wymiany waluty Akcyjnego Banku Innowacyjnego mieszczącego się w wileńskim sklepie "Pumpuras" przy ul. Verkių weszli dwaj mężczyźni (jeden o wyglądzie południowca). Grożąc przedmiotami podobnymi do pistoletów i granatu, zażądali pieniędzy. Kasjer mając w pamięci obrabowanie kantoru wymiany przy ul. Kalwaryjskiej, kiedy za 1000 litów został zastrzelony jego kolega, oddał bez wahania wszystko, co miał — około 4 tys. dolarów USA. Kasjer nie mógł posłużyć się sygnalizację, bowiem przycisk zainstalowano na widocznym miejscu.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

O reformie sądownictwa

Z konferencji prasowej w Ministerstwie Sprawiedliwości RL

W Ministerstwie Sprawiedliwości RL odbyła się konferencja prasowa, w której udział wzięli minister sprawiedliwości RL Jonas Prapiestis, jego zastępca Gintaras Švedas, dyrektor departamentu finansów ministerstwa Gertrūda Tumelienė, zastępca dyrektora departamentu sądownictwa Violeta Ražinskaitė i kierowniczka działu personalnego Danutė Gasiūnienė. Konferencję zagaił minister, na wstępie informując, że 17 czerwca 1994 r. Prezydent Republiki Litewskiej ogłosił Ustawę "O sądach RL", która nabierze mocy prawnej z dniem 1 stycznia 1995 roku. Zdaniem ministra wraz z przyjęciem nowej ustawy nabierze tempa reforma sądownictwa. Minister wyraził zatroskanie z tego powodu, że brakuje środków na realizację tej reformy. Ustawa przewiduje cztery szczeble sądów: dzielnicowe, okręgowe (ma ich być pięć w republice), apelacyjny i najwyższy. A co za tym idzie, będą niezbędne nowe lokale i całe wyposażenie dla sądów. Niektóre przeznaczone pomieszczenia potrzebują niezwłocznego remontu. Mówiono też o braku sędziów, musi przyjść do sądownictwa sporo nowych specjalistów. Zdaniem ministra, obecnie sędziowie nie mają należytych socjalnych gwarancji. Chodzi m. in. o mieszkania, dodatkowe urlopy, należyte zabezpieczenie emerytalne itd. Sędzia zajmuje w państwie prawa nader odpowiedzialne stanowisko. Należy stworzyć mu warunki do należytego pełnienia swych obowiązków.

Zast. dyrektora departamentu Sądownictwa V. Ražinskaitė zreferowała krótko treść nowej ustawy, zapoznała z konkretnymi funkcjami, jakie znajdą się obecnie w gestii sądów każdego z wyżej wymienionych szczebli. Poruszyła też temat współpracy ministerstwa z sądami, które, jej zdaniem, w żadnym wypadku nie narzuca sądom swego zdania, nie wtrąca się do rozpatrywania konkretnych spraw. Ministerstwo sprawuje jedynie kontrolę nad działalnością organizacyjną sądów — kadry sędziowskiej, kwestii wewnętrznych sądu, terminów rozpatrywania spraw itp. Z kolei D. Gasiūnienė — kierowniczka działu personalnego zapoznała dziennikarzy ze sprawami przygotowania sędziów na nowe stanowiska. W sądach dzielnicowych kraju ma obecnie pracować 418 sędziów, a jest zatrudnionych 272, w tym 116 kobiet. 50 proc. obecnego składu sędziowskiego stanowią osoby w wieku do 40 lat.

Następnie odpowiedziano na liczne pytania dziennikarzy. Przedstawiciel "K. W.", zainteresował się, czy jest przewidziane doskonalenie takiej "instytucji", jak tłumacz, biorący udział w procesie sądowym. Na razie bowiem pełniący te funkcje nie są zaprzysięgłymi tłumaczami. Czasami są to ludzie niskich kwalifikacji. W związku z tym obywatele, nie znający języka państwowego, mają w sądach trudności ze zrozumieniem całego przewodu i nie zawsze potrafią bronić swych praw. Na to pytanie odpowiedział zast. ministra G. Švedas, stwierdzając, że zgodnie z art. 8 nowej ustawy o sądach, osoby, które nie znają języka państwowego mają prawo w toku procesu sądowego korzystać z usług tłumacza. Z jego pomocy mają też prawo korzystać osoby, które życzą podczas rozprawy sądowej mówić w języku ojczystym, bądź w języku, jakim władają. Etat i pracę tłumacza w sądzie opłaca państwo.

Leonarda GUREVIČIENĖ

WOKÓŁ RETRANSMISJI TV POŁONIA

Sprawa sądowa została odroczona

Wszystko wskazuje na to, że do 27 sierpnia na 38 kanale będzie panował względny spokój, inaczej mówiąc — nadal we wtorki, czwartki i soboty będziemy oglądali na tym kanale TV Polonia.

Sprawa cywilna z powództwa Litewsko-Amerykańskiej Spółki Akcyjnej "Baltijos TV" przeciwko Zarządowi Litewskiego Radia i Telewizji i Litewskiemu Centrum Radia i Telewizji miała być jak już informowaliśmy, rozpatrywana wczoraj. Szczerze mówiąc, byliśmy nastawieni na długi i skomplikowany proces, nie spodziewaliśmy się, że już po kwadransie pierwsze posiedzenie sądu zostanie zakończone, a następne wyznaczone dopiero na 27 sierpnia br.

Sprawę sądową dotyczącą podziału antenowego na 38 kanale odroczono na wniosek przedstawicieli Telewizji Polskiej S. A., która uczestniczy w tej sprawie na prawach trzeciej strony. Za powód posłużyło to, że strona polska nie została oficjalnie poinformowana o szczegółach sprawy sądowej, w której miała uczestniczyć.

Lucyna DOWDO

Grupa dziennikarzy odwiedziła Możejki

MOŻEJKI (ELTA). W poniedziałek grupa dziennikarzy Litwy odwiedziła przedsiębiorstwo państwowe "Nafta" w Możejkach.

Na konferencji prasowej wiceminister energetyki, dyrektor generalny przedsiębiorstwa Bronislovas Wainora stwierdził, że po 1990 roku, gdy bardzo zmniejszyło się zapotrzebowanie na produkty naftowe, zakład jest zwykle obciążony nie więcej niż na 40 proc. swej mocy. Jak powiedział dyrektor generalny, Estonia obecnie częściej korzysta z usług Finów, Łotwa kupuje tańsze wytwarzane w Rosji i na Białorusi produkty naftowe. Jednakże to, jak twierdzi B. Vainora, nie oznacza, iż zakład, którym on kieruje, pracuje wyłącznie na odbiorcę litewskiego.

Jednakże, mówi dyrektor generalny, coraz trudniej jest znaleźć wolną przestrzeń na rynku. Kilka miesięcy temu specjalnie w tym celu w przedsiębiorstwie utworzono wydział marketingu. Jednakże prawdziwe ożywienie spodziewane jest dopiero po zbudowaniu terminalu importu i eksportu ropy naftowej.

B. Vainora objął patronat nad sprawami projektowania i budowy terminalu, gdy został wiceministrem energetyki. Budowę terminalu, powiedział B. Vainora, planuje się rozpocząć w roku przyszłym, zakończyć natomiast w grudniu 1996 r. Jednakże, oświadczył wiceminister, są to plany optymalne. Tymczasem zaś nie jest jasne, kto będzie finansował budowę.

Największe zyski po zbudowaniu terminalu spodziewane są z tranzytowego eksportu ropy naftowej ze Wschodu na Zachód. Zyski te, powiedział B. Vainora, mogą przewyższać też dochód całej możejskiej "Nafty".

W poszukiwaniu rynku zbytu na produkcję z Możejek, trzeba poprawić jej jakość. Jednakże, jak powiedział dyrektor techniczny zakładu Albertas Gimbutas, obowiązujący obecnie na Litwie system podatków nie zachęca do wytwarzania czystszych produktów.

"Produkcja benzyny nieetylizowanej wymaga wielu nakładów, podczas gdy taki produkt obciążany jest w istocie takimi samymi podatkami, jak i etylizowane", powiedział on.

Jednakże, oświadczył B. Vainora, w lipcu, przedsiębiorstwo wyprodukuje kilkadziesiąt tysięcy ton benzyny — A-95 i będzie obserwowało popyt na nią na rynku.

Po konferencji prasowej dziennikarzy zaproszono do zwiedzenia zakładu. Podczas przeglądowej wycieczki przedstawicieli prasy i telewizji zaznajomiono z technologią produkcji, środkami ochrony przyrody.

Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas"	3,98	4,03	2,45	2,55	0,18	0,21
„Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,47	2,55	0,15	0,25
„Aurabankas"	3,98	4,02	2,47	2,54	0,17	0,21
„Senamiesčio bankas"	4,00 (-0,25%)	4,00 (+0,75%)	2,46	2,52	0,17	0,20
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas"	4,00 (-0,5%)	4,00 (+0,75%)	2,48	2,56	–	–

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4050	4216
Marka niemiecka	13881	14447
Dolar amerykański	21927	22821
Funt brytyjski	34132	35526
Frank szwajcarski	16555	17231

WIĘŹ POKOLEŃ

4 czerwca zamieściliśmy pierwszą część pracy konkursowej ucznia Niemenczyńskiej Szkoły Średniej Darka Borusewicza, zatytułowaną "Kwiaty Monte Cassino". Konkurs, w związku z 50 rocznicą bitwy pod Monte Cassino ogłosił Oddział Zachodniopomorski Wspólnoty Polskiej. Praca Darka uzyskała III nagrodę.

W poprzednim odcinku Darek pisał o losach żołnierza spod Monte Cassino Władysława Połaczańskiego, męża ciotecznej babci.

W dzisiejszym odcinku opowiada o losach stryjecznego dziadka — Ignacego Borusewicza.

Zamieszczając pracę Darka zwracaliśmy się do Was z apelem, byście również pisali "kronikę rodzinną". Jak dotychczas, nie bardzo się spieszycie z pisaniem. Czekamy.

"Czerwona ośmiornica"

"O, nie na darmo lano krew
I poświęcano życie.
Ojcowski dziś słyszymy zew:
"Wy dalej trwać musicie".
Odrodzić polskość to nasz dług,
Tak nam dopomóż Bóg!"

W 1930 r. Dominik Borusewicz zawarł związek małżeński z Wiktorią Franckiewicz (siostra Emilii Połaczańskiej). Z zawodu oboje byli krawcami. Babcia Wiktoria pracowała jako krawcowa w majątku Prystora w Borkach. Ignacy Borusewicz, najmłodszy z 7-miu braci, po odbyciu służby wojskowej w 1933 roku mieszkał razem z rodziną Dominika i uczył się również zawodu krawieckiego.

Nadszedł wrzesień 1939 r. Ignacy dostał się do niewoli sowieckiej i umieszczony został w lagrze pod Charkowem. Los tak zrządził, że spotkał tam szwagra swego brata — Władysława Połaczańskiego. Wspierając się wzajemnie przetrwali do 1941 roku, głównie dzięki temu, że zostali zaliczeni przez NKWD do szeregowców. Gdy Niemcy zbliżyli się do Moskwy, przyszedł oficer NKWD i powiedział: "Chwatit w sanatorii oddychat' pojdiom wmiestie pod zielonyj kustik bit wraga".

To generał Anders tworzył swój korpus. Ignacy z Władysławem przeszli wspólnie szlak gen. Andersa (uw. red. — zdjęcie w poprzednim odcinku).

Walkę o Monte Cassino Ignacy określił później jako prawdziwe piekło. Gdy szli w nocy do ataku, byli oślepieni reflektorami. Tylko z przodu i z boków widział, jak padają koledzy, ścięci nieprzyjacielskimi pociskami.

Bitwę o klasztor zakończył z lekką raną w lewą rękę. Opowiadał później, że szynel z dołu miał otwory od kul, a plecy pocięte jak nożem. Życie zawdzięcza Matce Boskiej Ostrobramskiej: medalik Jej miał wszyty do szynelu. Szynel ten 50 lat wisi w szafie jako cudowna relikwia.

Wojnę Ignacy zakończył z 16 odznakami wojskowymi. Razem z kolegami zamieszkali w Londynie. Tu w ciągu dwóch tygodni uczono ich języka, a potem po otrzymaniu 20 funtów, powinni byli radzić sobie sami. Dzięki fachowi krawca Ignacy szybko otrzymał pracę w Domu Mody. Marzył mu się powrót do stron rodzinnych, ale zrezygnował, gdy otrzymał wiadomość, że tych, co się na to zdecydowali, znowu czekała gehenna sowieckich lagrów. W porównaniu z kolegami było mu lżej, ponieważ był kawalerem. Wkrótce poznał Włoszkę Marynę, z którą się ożenił. Żyje z nią do dziś w Londynie.

Z każdym rokiem powrót do kraju był coraz trudniejszy. Myślał, że nikt już go nie czeka, czuł się obcy, niepotrzebny. Nie wiedział, jak go przyjmie Ojczyzna i czy pozna on ją po tylu latach.

W 1988 r. Ignacy przyjeżdża do Wilna na zaproszenie brata Michała Borusewicza, żołnierza Września (13 pułk ułanów). Jego losy również są warte opowieści. W 1939 r. został wywieziony do lagru sowieckiego, ale więźniowie rozebrali podłogę w wagonie, i kilku z nich, w tej liczbie też Michałowi udało się zbiec.

Michał był jedynym bratem, który mógł załatwić zaproszenie Ignacemu, a to dlatego, że był mieszkańcem stolicy. Bo tylko w Wilnie można było otrzymać pozwolenie na wyjazd do jakiegoś innego miasta, a zwłaszcza do Niemenczyna, które pełniło ponoć funkcje strategiczne. Trzeba było zawczasu uprzedzić odpowiednie urzędy i one wyznaczały 2-3 godziny na odwiedzenie krewnych w określonym dniu.

Dzień, który został wyznaczony przez służby KGB dla zwiedzania Niemenczyna, był dniem powszednim i oprócz tego nie odpowiadałby krewnym, ponieważ na sobotę była zamówiona Msza św. za brata Dominika zmarłego w 1982 roku.

Ignacy, jadąc po 50 latach w rodzinne strony, spłacał ten dług moralny również bratu Dominikowi. Nie mógł już uścisnąć mu dłoni i podziękować za to, czego się od niego nauczył.

Teraz pozostawała mu jedynie możliwość: złożyć na grobie brata kwiaty oraz połączywszy się we wspólnej modlitwie odmówić Anioł Pański za jego duszę. Po Mszy św. był wieczór. Byłem wtedy 11-letnim chłopcem, ale zapamiętałem go na całe życie.

Po raz pierwszy po 50 latach bracia byli razem. Ile tu można było usłyszeć wspomnień, wrażeń, których nie można było przekazać, ani odczuć listownie! Wspominano też mego dziadka Dominika, którego już nie było wśród nas. Dla Wincentego i Michała Borusewiczów to było ostatnie spotkanie z bratem Ignacym, na które czekali 50 lat. Dziś pozostał tylko brat Bolesław, żołnierz Września, który przebył drogę Lwów-Węgry-Austria. Mieszka w Magunach (rejon święciański).

Mój ojciec Mieczysław (był wtedy inżynierem łącznościowcem) przyprowadził gościa na nocleg do nas. Sąsiad — aktywista doniósł o tym do KGB. Na skutki nie trzeba było długo czekać. "Czerwona ośmiornica" znów wkroczyła w akcję. Chociaż to był koniec lat 80-tych, ale styl działania tego potwora został nie zmieniony.

Do pracy ojca trzy razy przyjeżdżał major Kurennoj, aby przeprowadzić dochodzenie. Anglik gościł u nas w domu. Gdzie pracuje? Jak dostał się do Anglii? Do jakiej partii należy? Jakie ma poglądy na ZSRR? Czy interesował się łącznością? Rozmowę zapisywano, na ukryty w "dyplomatce" magnetofon. Tę "dyplomatkę" zawsze ustawiano przy krześle, na które powinien był usiąść ojciec. Za każdym razem rozmowa była przerywana przez majora. Widocznie taśma się kończyła. Major mówił, że przyjedzie jeszcze. Następnym razem wszystko to samo, tylko w innej kolejności. Na ostatnim przesłuchaniu pytano ojca o rodzoną siostrę, która mieszka w Polsce w Gliwicach. A mianowicie ciekawiło ich, kim są dzieci, czy należą do "Solidarności", czy Bogdan Borusewicz jest krewnym. Oprócz tego ciekawiło ich, dlaczego ojciec abonuje "Życie Warszawy". Zastraszał go mówiąc, że wszystko o nim wie, więc niepotrzebnie się zapiera. W końcu oskarżył ojca o współpracę z angielskim wywiadem.

11 marca 1990 r. nastąpiło odrodzenie Litwy, które przerwało 50-letnie panowanie "Czerwonej ośmiornicy". Odbyły się wybory do władz miasta Niemenczyna. Z ramienia Związku Polaków na Litwie wybrano 90 procent radnych, a ci na burmistrza miasta wybrali mego ojca.

Wiele on uczynił dla odrodzenia miasta. Najważniejszą rzeczą jest park założony przez mego ojca, w którym wspólnym wysiłkiem rodaków jak z Litwy, tak i z Polski została ustawiona figura Matki Boskiej.

Zwiastuje ona, że położono kres demoralizacji społeczeństwa. Jest to hołd pamięci złożony parafianom za to, że będąc w lagrach, w więzieniach, na przymusowej emigracji nie wyrzekli się wiary i zostali wierni Bogu i Ojczyźnie.

Słyszy się czasem, że młode — to znaczy moje — pokolenie nie docenia wkładu swych przodków w sprawę walki o wolność, wiarę, polskość. Chyba nie trzeba absolutyzować. Bo ja, na przykład, jestem dumny ze swych krewnych oraz rodaków, którzy mimo okrutnych doświadczeń, jakich im nie szczędził los, zachowali wiarę i honor, są dobrym przykładem dla tych, którzy za kilka lat rozpoczną samodzielne życie.

Kończę mądrymi słowami Józefa Piłsudskiego: "... Kto nie umie przetrwać klęski, ten nie jest wart zwycięstwa".

Dariusz BORUSEWICZ

P.S. Honorarium przekazuję na szkołę im. Jana Pawła II.

NA ZDJĘCIU: pierwszy od prawej Ignacy Borusewicz.
Fot. **z archiwum rodzinnego**
Repr. **Tadeusza Ważniewicza**

PRO & CONTRA
MAGAZYN MŁODZIEŻOWY

DOKĄD PÓJŚĆ SIĘ UCZYĆ

Potrzebne zawody

Janina Rakšienė i Birutė i Pautienienė — zastępczynie dyrektora Wileńskiego Ośrodka Naukowo-Metodycznego (była szkoła handlowa) pilnie śledzą zmiany zachodzące w naszym życiu, starając się dostosować do jego wymogów, wprowadzając coraz to nowe kierunki. W ubiegłym roku nowością był zawód guwernantki-wychowawczyni, a w tym ...

— Jak się powiodło z guwernantkami? — pytam. — Czy intuicja nie zawiodła Panie, czy ten zawód okazał się potrzebny w naszych warunkach?

— To był strzał w dziesiątkę — mówi Pani Birutė . — Utworzyliśmy w roku ubiegłym niewielką grupkę guwernantek-wychowawczyń. Zaangażowano nasze dziewczęta z miejsca. Jedną wzięto do sześcioletniego szkraba, którego mama-biznesmenka nie może sama wychowywać. Inną — do rodziny, jeszcze inną porwano aż do Niemiec. Przekonałyśmy się, że tego rodzaju specjaliści są bardzo potrzebni.

— Co Panie przygotowują dla młodzieży w roku bieżącym?

— Pomyślałyśmy, że w republice otwiera się coraz więcej hoteli, zajazdów, moteli, noclegowisk, a specjalistów dla tych placówek nie kształci nikt — wtrąca się do rozmowy pani Janina. — Dla laika może to wydać się śmieszne — przygotowanie pokojówek do sprzątania, słania łóżek, a tymczasem, problem jest bardziej skomplikowany, niż się wydaje.

Wszędzie na świecie istnieją szkoły hotelarstwa, gdzie personel zdobywa wiedzę teoretyczną, odbywa praktykę w zakresie obsługi klientów.

— Czy będziecie kształcić tylko pokojówki?

— O, nie. Zacznijmy od najwyższej rangą postaci w hierarchii hotelowej — kierowniczki-administratorki. Przyjmujemy na te kursy tylko osoby z wyższym wykształceniem lub średnim zawodowym. Uczymy je zachowania, ubierania się, dobrych manier. Do tego zawodu potrzebni są ludzie o szczególnej mentalności, o wyrafinowanym smaku, umiejący łączyć kolory i poszczególne elementy stroju oraz wystroju.

— W jaki sposób uczy się tego pretendentów do zawodu administratora?

— Na lekcjach psychologii, ogłady towarzyskiej, etyki. Uczymy wręcz, jak należy rozmawiać przez telefon, odpowiadać na wszelkie możliwe pytania, znaleźć się w różnych sytuacjach. Kierownik hotelu musi też znać się na komputerach. Dużo uwagi zwracamy na naukę języka obcego, kulturę mowy.

— Ile osób przyjmie się w br. na hotelarstwo, na specjalność administratorów?

— Mamy zamiar zorganizować dwie grupy (jedną później) po 20-25 osób w każdej. Czas trwania nauki — 5 miesięcy. Ale poza tą specjalnością wprowadzamy też inną — gosposi-pokojówki, dla mniejszych hoteli, prywatnych pensjonatów, w których trzeba łączyć kilka zawodów.

Gosposie-pokojówki poza pracą w małych hotelach mogą być zatrudnione w prowadzeniu gospodarstwa w rodzinie, w której wszyscy pracują, domów dyplomatów itp. Muszą więc umieć i gotować, i urządzić dom, i ułożyć bukiet, i coś tam przyszyć. Nauka na takim kursie trwa 4 miesiące.

— Gratuluję Paniom pomysłowości. Bliski jest czas, gdy staną u nas hotele tej rangi, co "Mariott", "Sheraton", czy "Hilton. Wtedy już nie czas będzie kształcić specjalistów.

— Musi pani wiedzieć, że uczymy w naszym ośrodku osoby przysłane przez konkretne firmy, które niekiedy nawet opłacają koszty nauki.

— Jak się dostać na takie kursy?

— Dokumenty przyjmujemy właściwie cały rok. Przeprowadzamy z kandydatami rozmowy, w czasie których ustalamy predyspozycje do zawodu. Zwracamy też uwagę na wygląd, styl bycia.

— Kursy są oczywiście płatne?

— Tak.

— Co jeszcze czeka młodzież w ośrodku?

— Poza hotelarstwem wprowadzamy szycie i projektowanie odzieży. A w perspektywie, być może, zaczniemy kształcić fryzjerów oraz pilotów wycieczek. Nowością będzie także szkolenie specjalistów handlu i żywienia zbiorowego dla małych zakładów (kiosków, kawiarenek). Będziemy uczyć, jak zakładać własny mały interes, dokąd się zwrócić, jakie dokumenty wypełnić.

— Czy te zawody, o których mówiły mi Panie rok temu, zostały i nadal kształci się w nich uczniów?

— Oczywiście. Cały czas trzymamy rękę na pulsie, wsłuchujemy się w to, co dyktuje nam życie. Dlatego czasem łączymy z sobą kilka zawodów. Mamy więc kurs kelnerów-barmanów, kucharzy-cukierników. Została specjalność guwernantki-wychowawczyni. Został u nas również kurs rzemiosła artystycznego, pomocy domowej, cukierników, kucharzy itp.

— Czy istnieje możliwość zapoznania się z poszczególnymi zawodami?

— Tak. Na każdą specjalność opracowaliśmy konkretne charakterystyki. Każdy może się z nimi zapoznać i wybrać najbardziej odpowiedni zawód. Zdarza się, że niektórzy kształcą się dla prowadzenia własnego domu. Często zwracają się do nas ludzie z innych miast o zorganizowanie im tych czy innych kursów. W ten sposób współpracujemy z Elektrenai, gdzie jest dużo kobiet bez pracy, z Birżami, gdzie buduje się kompleks hotelowy.

— Zostaje mi tylko podziękować Paniom za rozmowę, no i pomyślowość.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Gazeta uczniowska

Ukazał się kolejny, szósty numer szkolnej gazetki Mickiewiczówki "Więź". Jest to pismo wydawane przez uczniów i dla uczniów (naczelny redaktor — Dorota Osipowicz).

Może to zabrzmi trochę jak kalambur, że "Więź" wspierana jest przez "Więź", ale tak jest w istocie. Gdańska Fundacja "Więź", znana ze swej pomocy dla Wileńszczyzny, wspiera to pismo młodych dziennikarzy z Mickiewiczówki.

Ja i ...

Jak ją przekonać?

"... Mój ojciec pije, bije matkę, kiedy byłem młodszy, bił też i mnie.

Z jego powodu musiałem przerwać naukę na Uniwersytecie Technicznym, pójść do pracy, która wcale nie podoba mi się. Nie mieliśmy z mamą za co żyć.

Ostatnio poznałem wspaniałą dziewczynę, w której jestem po uszy zakochany, z którą jest mi bardzo fajnie, bezkonfliktowo. Wierzę, że z nią nareszcie znajdę w swoim życiu radość i spokój. Chcę się z nią ożenić, ale ona wie o mojej trudnej sytuacji w domu i boi się, że będę taki sam jak mój ojciec. Nie piję często, czasami tylko lubię z kolegami na zabawie wychylić jednego — drugiego kieliszka, ale nie jestem pijakiem i obiecałem jej wiele razy, że nie będę pił. A jeżeli wyjdzie za mnie, w ogóle nie zajrzę do kieliszka.

Pomóż mi jej wytłumaczyć, żeby zrozumiała i wyszła za mnie za mąż".

Walerij
(nazwisko znane redakcji)

Musisz ze mną się zgodzić, że obawy twojej dziewczyny są uzasadnione. Obiecywałeś jej wiele razy, że nie będziesz pił, a jednocześnie piszesz, że lubisz w czasie zabawy zaglądnąć do kieliszka. Myślę, że twój ojciec też nie od razu stał się niepoprawnym pijakiem, nikt nie wpada w alkoholizm od razu. Twoja matka z całą pewnością nigdy by się nie zdecydowała na małżeństwo z twoim ojcem, gdyby od samego początku wiedziała, jaki to przyjmie obrót. Dziewczyna ma rację, że nie wierzy w bezpodstawne: jak się ożeni to się odmieni. Tyle w tym prawdy, co kot napłakał.

Jeżeli serio zależy ci na twojej dziewczynie, postaraj się zmienić nie stawiając jej żadnych warunków. Udowodnij, że zachowanie się ojca nie ma żadnego wpływu na ciebie, że jesteś inny, że potrafisz być inny.

Czasami trzeba umieć, podobnie jak baron Münchausen, wyciągnąć siebie samego za włosy z błota, które cię wsysa. Myślę, że dziewczyna potrafi ocenić twój wysiłek i to, że potrafisz dotrzymać słowa.

A jednak odszedł

"... Rzucił mię mój chłopak. Nie chce ze mną rozmawiać, nie odbiera telefonu. Kiedy słuchawkę podnosi jego brat, to mówi, że on wyszedł, a ja widziałam, że on nigdzie nie wychodził. Nie mogę bez niego żyć.

Nigdy mu w niczym nie odmawiałam, zgadzałam się ze wszystkim, co mówił, ustępowałam.

Wiem, że on nie ma drugiej dziewczyny, ale ze mną już nie chce chodzić. Jak go wrócić? Jak zrobić tak, żeby znowu mię pokochał? Chodzę wszędzie za nim, a on mnie nie chce widzieć, nie chce rozmawiać. Co robić?..."

Krysia S., 15 lat
(nazwisko znane redakcji)

Przestań za nim chodzić. To — po pierwsze. A po drugie — w naturze mężczyzny, twego chłopaka również, leży to, że co samo się pcha w ręce, przestaje go interesować. Być może, właśnie dlatego od ciebie odszedł, że we wszystkim mu ustępowałaś, ze wszystkim się zgadzałaś. Opuszczając cię dał ci szansę na przemyślenie twego postępowania. Postaraj się ją wykorzystać. Odrobina egoizmu nie zawadzi. Człowiek przede wszystkim musi zacząć sam siebie szanować, dopiero wtedy inni, widząc, że jest osobowością, zaczną z nim się liczyć.

Wiem, że jest ci ciężko, ale postaraj się pogodzić z tym, że twój chłopak odszedł. Będą inni, którzy docenią twoje uczucie i oddanie. Uwierz mi, że wszystko jeszcze będzie w twoim życiu dobrze.

Kto płaci?

"...Byliśmy z koleżanką w kawiarni. Kiedy kelnerka przyniosła rachunek, Joasia (koleżanka uw. red.) poprosiła ją, żeby za to, co ona zamawiała, policzono oddzielnie i zapłaciła swoją część sumy. Znamy się od dawna, nigdyśmy się nie kłóciły, ale teraz pokłóciliśmy się i bardzo poważnie. Nie rozmawiamy ze sobą od trzech tygodni.

Obraziłem się na Joaśkę, bo ona nie miała racji płacąc w kawiarni. Zrobiła ze mnie durnia..."

Jan M.
Rej. wileński

Kto płaci? Niby jasne, tradycyjnie tak się ułożyło, że opłata rachunków jest domeną męskiej połowy.

Na ogół zasada jest taka: kto zaprasza, ten płaci, ale sprawa zawsze do uzgodnienia. Powszechnie wiadomo, że kieszeń ucznia czy studenta pieniędzmi nie pachnie. W takim przypadku nie jest rzeczą ubliżającą honorowi męskiemu, jeżeli dziewczyna

zapłaci rachunek, czy przynajmniej jego część. Tyle że musicie ustalić zawczasu, kto płaci, a nie rozstrzygać tej kwestii w obecności kelnera. Twoja dziewczyna popełniła nietakt, musiała najpierw uprzedzić cię, że ma zamiar sama płacić i poprosić o twoją zgodę. Kiedyś, podczas kolacji we dwoje kelner podając rachunek w restauracji musiał to zrobić dyskretnie, żeby kobieta nawet nie podejrzewała o zapłaconej sumie. Czasy się zmieniły i sumę rachunku po prostu ogłasza się wobec wszystkich siedzących przy stole. Jeżeli dziewczyna koniecznie będzie chciała zapłacić za siebie, najlepiej jest oddać chłopakowi pieniądze po wyjściu z kawiarni, nie robiąc z tego problemu i nie stawiając swego kolegi w głupiej sytuacji. Nigdy nie warto psuć stosunków z bliską osobą z powodów tak błahych. Myślę, że twoja koleżanka rozumie, że tym razem ty miałeś rację.

Więcej seksu

"... Dlaczego w "Kurierze" nie ma nic o seksie? Wszystkie gazety o tym piszą, a w "K.W." tylko polityka, telewizja, harcerze, kościoły, szkoły, egzaminy. A młodzież nie ma co czytać.

Mam 17 lat i interesują mnie problemy seksualne moich rówieśników..."

Sasza K.

Było w tym liście jeszcze parę pytań, na które, niestety nie mogę odpowiedzieć, chociaż obiecałam odpowiadać na wszystkie pytania.

Myślę, że uda mi się porozmawiać ze specjalistą, który potrafi udzielić autorowi powyższego listu kompetentnych odpowiedzi na jego pytania. Nie myślę, że gazeta stanie się od razu ciekawsza i bardziej poczytna, jeśli zacznie pisać tylko i wyłącznie o stosunkach płciowych. Ale problem istnieje, więc musimy mieć to na uwadze.

Maruda

Rys. W. Sakowicz

Studia na lituanistyce. Szansa dla wszystkich

Pisaliśmy już o polonistyce na Uniwersytecie Wileńskim. Dziś chcemy udzielić uwagi lituanistyce dla absolwentów szkół polskich i rosyjskich, wydziałowi, po którego ukończeniu nie grozi bezrobocie, ponieważ ludzi dobrze znających język litewski na Wileńszczyźnie nadal brak.

W nowym roku akademickim planuje się przyjęcie sześciu osób po szkołach polskiej i rosyjskiej. Egzamin z języka litewskiego będzie przyjmowany zgodnie z programem szkoły średniej dla klas polskich i rosyjskich. Egzamin składa się z dwóch części: ustnej i pisemnej. Kandydat będzie musiał opowiedzieć po litewsku swój życiorys, o pracy, o spędzonym dniu czy też ulubionym święcie. Do wyboru jeden z 20 tematów. (Wykaz tematów i program egzaminów możecie otrzymać w komisji rekrutacyjnej). Przewiduje się sprawdzenie zdolności kandydata do analizowania zaproponowanego mu tekstu. Może to być nieduży artykuł z gazety, np. o szkodliwości palenia, ochronie przyrody itp. Pisemna część egzaminu ma na celu wyjaśnienie praktycznych umiejętności posługiwania się językiem. Kandydaci będą musieli rozwiązać test z zakresu składni, odmiany części mowy, zastosowania ą, ų, ę, į, e i ė, u i ū i inne.

Pod uwagę jest brana również średnia matematyczna następujących ocen w świadectwie maturalnym: język ojczysty i literatura, język obcy (zachodni), historia.

O tym, jakie dokumenty trzeba przedstawić komisji rekrutacyjnej, już niejednokrotnie pisaliśmy.

Wszelkiej informacji o warunkach wstępu na UW, egzaminach itp. udzielą wam w komisji rekrutacyjnej, tel.: 76-89-59.

Inf. wł.

Fan Club

Mr. Big — zdobyli popularność balladą "To Be With You"

Początki nie zapowiadały wielkich sukcesów: pierwszy album przyjęty został życzliwie, ale sprzedawał się kiepsko. Przez dłuższy czas występowali w roli "przedskoczka", rozgrzewali widownię przed koncertami Kiss, Aerosmit, Rush i Skorpions. Punktem zwrotnym w ich karierze okazała się piosenka "To Be With You" z albumu "Lean Into It". "Winę za to ponosi pewien prezenter radiowy, który puszczał ten kawałek w swojej małej rozgłośni w Omaha/ Nebraska od rana do wieczora" — mówi Billy Sheehan. Potem podchwyciły go inne stacje radiowe i tak oto ruszyła lawina, która przetoczyła się przez cały świat.

Nazwa zespołu (Mr. Big oznacza "Pan Wielki") nie jest objawem pychy czy arogancji, lecz wywodzi się od tytułu jednego z ulubionych utworów całej czwórki, znanej kompozycji grupy Free. Oddają cześć swojej nazwie. Wszystko jest tutaj z czadem, począwszy od mocy równej trzęsieniu ziemi aż po bluesujące brzmienie piosenek i niebywałą technikę gry na instrumentach.

Początek każdego koncertu jest szokujący. Zamiast łomotu gitar i perkusji z głośników słychać jedynie przerażające, wściekłe ujadanie psa. Ludzie znajdujący się tuż koło sceny chowają głowy. Szczekanie jest przestrojone i wzmocnione efektem przestrzennym. Przez sekundy można odnieść wrażenie, że "Colorado Bulldog" (tytuł piosenki), którego słychać także we wstępie do płyty "Bump Ahead", rzeczywiście rzuci się na kogoś. Lecz gdy tylko na scenie pojawia się wokalista Erik Martin ze swoim ujmującym uśmiechem, znika wszelki strach. Billy Sheehan (bas) i Paul Gilbert (gitara) wygrywają pierwsze takty jeszcze za kulisami, potem wbiegają na scenę i zajmują miejsce po obu stronach wokalisty. Billy uznany jest przez niektórych za najlepszego basistę na świecie. Jego kolega — gitarzysta także jest mistrzem w swoim fachu. Jest wykładowcą w "Guitar Instytute Of Technology" w Los Angeles, gdzie podczas przerw w trasach uczy gry na gitarze.

Billy i Paul wyzywają się na dzikie pojedynki, na solówki i wydobywają ze swoich instrumentów dźwięki, jakich nie można usłyszeć w innych zespołach.

Dobrała Łucja S.
Reprod. ze zd. M. Paluszkiewicz

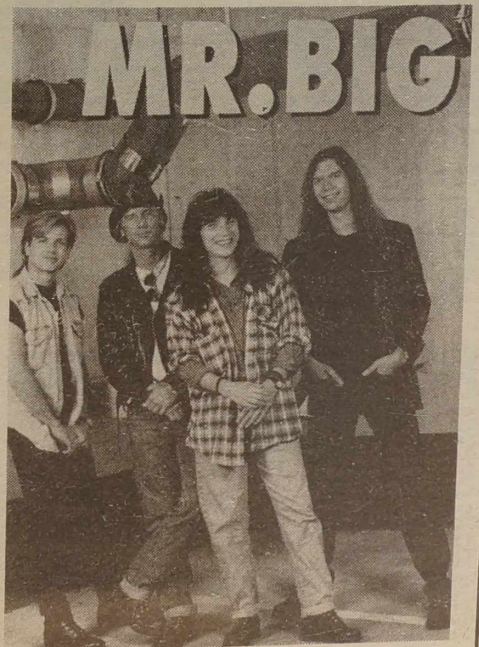

Uwaga na marginesie

Dla przyszłych studentów i nie tylko

Trudności materialne są obiektywną realnością, od której nie sposób uciec, można w nich tylko jeszcze bardziej ugrzęznąć. Student w domu zawsze był bezdenną kieszenią w budżecie rodzinnym, ale każdy z nas jakoś sobie radził. Smutną prawdą jest, że musicie liczyć się nie tylko ze zdolnością waszego umysłu i chęcią do nauki, lecz również z możliwościami finansowymi waszych rodziców.

Stypendium otrzymują studenci mający średni stopień 7,5. Ci, którzy mają średnią 9-10, otrzymują podwyższone stypendium. Jak to wygląda na dzień dzisiejszy w cyfrach? Mówiąc szczerze, niepocieszająco: minimalne stypendium wynosi 17 Lt, socjalne 42 Lt, zwykłe 50 Lt, podwyższone 60 Lt.

Za akademik studenci płacą 10-15 Lt miesięcznie.

Tak to wygląda na Uniwersytecie Wileńskim. Inne uczelnie mają podobnie.

Wybierając się na studia warto pomyśleć o dodatkowym źródle utrzymania. Pracy, na przykład.

Inf. wł.

Połąskie reportaże

We władzy słodkiego nicnierobienia

Jest taki moment absolutnego uspokojenia, wyciszenia wszystkich emocji, kiedy po przyjeździe do Połągi, po załatwieniu formalności związanych z kwaterunkiem, rozlokowaniem, rozłożeniem wszystkich kremów i szczoteczek na półeczce w łazience — biegniesz nad morze, kładziesz się na rozgrzanym piasku. Wtedy wszystkie troski, złe i leniwe myśli nagle znikają. I ogarnia cię wszechobejmująca wewnętrzna cisza. Zapach Połągi bierze cię w swe władanie. I tylko on istnieje, tylko on ma sens, tylko on się liczy.

Poddając się słodkiemu nicnierobieniu, zastanawiasz się, z jakich składników złożony jest ów zapach Połągi. Stopniowo odizolowujesz z ogólnej masy zapach nagrzanego słońcem piachu, wiatru, morza, potem — łozy w wydmach, a w czerwcowym upale — jeszcze zapach pobliskiej sosny i wielu zamorskich drzew, które niegdyś hrabia Tyszkiewicz wysadził w swym parku, w pobliżu góry Biruty... Połąga chciałaby w zamian za te liczne zamki, pałace, parki podarować potomkom hrabiego jakiś dom nad morzem, ale nie wiadomo, co z tego wyniknie, bo pan Tyszkiewicz nie ma przecież obywatelstwa litewskiego i aby coś tu odzyskać, potrzebuje zgody co najmniej rządu.

Ten, kto choć raz uległ magii zapachu Połągi, nigdy już go nie zapomni. Będzie tęsknił do niego, będzie z drżeniem serca starał się powtórzyć ten moment szczęśliwości.

Marina Szenderowa-Tempelman przyjechała aż z USA.

— Co ciebie tu sprowadza, Marino? — pytam. — Masz tam u siebie Florydę, Kalifornię...

— Masażystka, z usług której korzystam na pływalni, opowiada mi za każdym razem jaki tu komfortowy kurort, jakie wspaniałe warunki. Słuchałam ją długo i cierpliwie, w końcu nie wytrzymałam i powiedziałam: "Wie pani, wypoczywałam już po obu stronach Ameryki, nad Oceanem Spokojnym i Atlantykiem. Dla wczasowiczów stworzono tam komfort, o jakim się pani nawet nie śniło. Do Połągi ciągnie coś innego: sentyment, pragnienie skonfrontowania wrażeń, zapach... powietrza.

Walerij Koreszkow, w przeszłości znakomity artysta fotografik, a dziś biznesmen-wydawca, który spędza większość swego czasu w Moskwie i Rzymie, sformułował swe wrażenia podobnie: "Muszę tu przyjechać chociaż na kilka dni. Nic nie regeneruje mi sił jak Połąga".

Pogoda? — Jak to w Połądze, w kratkę

Jak gdyby wiedząc, że każdy przybywa tu na krótko — dwa trzy tygodnie — Połąga stara się ukazać przybyszom w różnych wcieleniach: raz jest słoneczna, leniwa, bez jednej chmurki na niebie, innym razem huraganowo wietrzna, kiedy łopocą blaszane pokrycia dachów nie remontowanych domów, a konary drzew fruwają nad miastem jak ptaki. Jeszcze innym razem jawi się w srebrzystej sukni z deszczu, wiotka, pachnąca, pełna świergotania ptaków.

Bo jest czerwiec i wszystko co śpiewa — śpiewa w tym czasie. Czerwony gil, który ma gniazdko w krzaku łozy na plaży, wydawania preludium tuż nad głową. Chór ptactwa w parku brzmi niczym organy. Zachodzące słońce złoci aż do 24 godziny dachy domów, aby tylko na krótko skryć się w nurtach morza i znów wypłynąć gdzieś o 4-ej. Bo to czas przesilenia letniego. Gdzieś w Petersburgu, Norwegii, Finlandii — białe noce.

Wiosna w tym roku była kapryśna — chłodna i wietrzna. Taki był również czerwiec w Połądze. Tradycyjnie otwarcie sezonu nastąpiło tuż przed św. Antonim, 10 czerwca. Było bardzo uroczyście. Zjechali miłośnicy Połągi z całej Litwy. Wszystkie domy wczasowe, pensjonaty i sanatoria wypełniły się. Potem ludzie wyjechali i zostały puste pokoje pamiętające lepsze czasy. Dopiero w drugiej połowie czerwca zaczęli pojawiać się wczasowicze. Najpierw dzieci — całymi klasami lub z mamusiami czy też babciami. Co przezorniejsi opatuleni w ciepłe kurtki, dresy. Tak chodziło się nawet na plażę. Dopiero po znalezieniu odpowiedniego grajdołka w wydmach można było zrzucić ciuchy, ogrzać się w ciepłym słońcu.

Było ono na wiosnę zdradliwe: zagapisz się, nie przewrócisz w porę na drugi bok i już masz podsmażony kawał ciała. Wystarczało wysunąć nos z dołka, a już ostry północny wiatr smagał ci twarz. Taka różnica temperatur nie stwarzała komfortu. Ale cóż, taka już jest Połąga.

Po pięknym zachodzie słońca następował dżdżysty zimny dzień. Ale za to jak pięknie pachniał park, drzewa, krzewy, ile świergotania było po gąszczach. Następnego dnia słoneczny kwadrat na ścianie zwiastował znów upalny dzień. Nie zważając na zimną wodę, ludziska się kąpali że hej! Przemarznięte dzieciaki nie można było wyciągnąć z wody.

Były dni piękne, bez jednej chmurki, bez poruszenia gałązki na drzewie. I wtedy myśleliśmy, że idealna pogoda to dopust Boży, że już lepiej te chmurki i te wiatry. Natura ludzka jest przekorna.

Gdzie jest to molo? Gdzie jest ten dom?..

Gdy się przyjeżdża do Połągi, najpierw biegnie się na molo przywitać z morzem, wyrazić mu swą dozgonną miłość, tęsknotę. Pobiegłam i ja. O zgrozo! Tuż u wylotu ul. Basanavičiusa, tam, gdzie kiedyś był drewniany pawilon klubu szachistów, z gęstej trawy i dzikich krzewów sterczą zwęglone belki. Z drugiej strony ulicy — to samo. Zniknęły ławy po prawej stronie, na których w chłodne dni zawsze można było się ogrzać, spotkać wszystkich, kto w tym czasie wypoczywał w Połądze. Ław nie ma. Drogę na molo przegradza brzydka druciana brama, za którą wznosi się ramię potężnego dźwigu. Molo jest na remoncie... Rozpoczynam spacer po miasteczku.

Pomiędzy drewniane domki powtykano owe straszliwe zamki i pałace, jakich dziś pełno na Litwie. Święcą nowiutką blachą, śmieszą mnogością wieżyczek, loggi, mansard i frymuśnych gzymsów. Tak budują ludzie, którzy nigdy nie stykali się z pięknem i nie znają jego wymogów, którzy mają moc forsy i w jakiś sposób chcą ją światu pokazać. Nigdy nie słyszeli o jednolitej zabudowie, o tradycjach, kompozycji miasta. Zdobyli — jedni łatwo, drudzy trudniej — grube pieniądze i budują "sny pijanych cukierników".

Połąga z jej lekkimi drewnianymi domkami, ażurowymi balkonikami niknie wśród murów. Wiele domów wczasowych, pensjonatów, sanatoriów jest zamkniętych. Niektóre straszą oczodołami wybitych okien, wyłamanych drzwi. Gmach główny sanatorium "Juratė", tuż za klubem szachistów, tak zarośnięty trawą, że przypomina zamek z bajki o śpiącej królewnie. Kiedyś był to bardzo prestiżowy dom wczasowy. Restauracja "Vasara", która karmiła tysiące wczasowiczów — rozwalona. W wielu miejscach nie strzyżone gazony, krzewy bujnie "przelewają się" na chodniki, zmuszając przechodniów paradować po trawnikach. Liczne toalety w drodze na plażę są zamknięte na ciężkie zamki, chociaż już wyciągnięto z nich wszystko, co można było wyciągnąć. Nieliczne publiczne toalety strzeżone przez babki szaletowe są płatne — 40 ct.

Są i pocieszające symptomy — restauruje się piękne drewniane wille "Morskie oko" na rogu ul. Birutės, koło "Žuvedry", willę byłego prezydenta Litwy A. Smetony. Fabryka porcelany "Jesija" pięknie odnowiła drewniany dom na ul. Vytauto i zrobiła w nim dom wczasowy dla swych pracowników. Tuż obok — sklep z wyrobami fabryki.

Niektórzy mieszkańcy domów wczasowych siedząc nad skromnymi posiłkami, kalkulują, że warto było wykupić tylko noclegi, a żywić się na mieście. Wariantów jest mnóstwo: można nocować np. w "Nerindze" i żywić się tam (dwa tygodnie kosztują 330 Lt), można wykupić tylko nocleg i żywić się gdzieś indziej, można wykupić wyżywienie i mieszkać w uniwersyteckim domu wczasowym lub innym.

Doba z wyżywieniem w "Linasie" kosztuje od 60 do 280 Lt (apartament na cztery osoby), w "Rugelisie" — prywatnym domu wczasowym — podobnie, tak samo w domach wczasowych tzw. rządowych "Eglė" czy "Žilvinas". W domu wczasowym "Alka" łóżko kosztuje od 25 do 160 Lt (lux), w "Auksinės kopos" w Šventoji od 12 do 80 Lt. Słowem — na każdy gust, na każdą kieszeń. W maju, przed sezonem — wszędzie jest podwójnie taniej.

Jak żyję nie pamiętam czasów, by gosposie "podrywały" przyjezdnych na dworcu autobusowym. A teraz — tak. Doba w prywatnym domu kosztuje 5 Lt. W domach wczasowych jest pewien dyskomfort — zepsute klamki, brak radia, drzwi ledwo zipią. W prywatnym domu z pewnością wszystko jest wyrychtowane, bo własne.

Jak już pisałam, pełno jest różnego rodzaju knajpek, co sprawia wielką uciechę młodym. Przesiadują tam całymi dniami nad filiżanką kawy, szklanką soku czy talerzykiem frytek. W każdym najmniejszym lokalu — własna muzyka. Sąsiadujące ze sobą prześcigają się, kto głośniej gra. Nie bardzo to miłe. Sympatyczne granie jest w byłym "Neptunie", a dziś "Perle" tuż przy molo — "Nostalgia", "Love story", "Ojciec chrzestny". Wielu starszych państwa przychodzi tu tylko dla muzyki.

W miejscu starej, krytej słomą "Vaidilūtė" w parku nad morzem stoi brzydki czerwony murowaniec — coś jak łaźnia czy pralnia. Chyba nie ma chętnych odwiedzania lokalu, bo jest zamknięty na cztery spusty. A może po prostu jeszcze nie sezon. Serce mi bolało, gdy patrzyłam na ten brzydki budynek, bo przypomniała się dawna "Vaidilūtė", pełna ciepła, uroku, jakiejś tajemnicy płynącej ze słomianej strzechy.

Są oczywiście nowe, olbrzymie lokale, które czekają na lepsze czasy, bo

Jest mnóstwo galerii sztuki. Sprzedaje się w nich wyroby z bursztynu, dzieła sztuki ludowej i zawodowych artystów. Trzeba kupować bardzo ostrożnie, bo mistrzowie się śpieszą i nie zawsze jakościowo wykonują prace: można kupić obraz, który nigdy nie wysycha lub naszyjnik ze sztucznych bursztynów. O wiele ładniejsze bursztyny można znaleźć w sobotę na bazarze.

Handel i gastronomia

Wielu wczasowiczów przyjeżdża do Połągi nie tylko po to, by wypocząć, ale też by się rozerwać. Dla nich stworzono prawdziwy raj. Co krok to kawiarnia, bistro, bar, restauracja. Tu pizzeria, tam szaszłyczarnia, ówdzie — cepeliny. Notabene jadąc autokarem do Połągi można zauważyć wyrastające już to tu to tam wzdłuż drogi kolorowe parasolki różnych placówek gastronomicznych.

Trzeba powiedzieć, że można znaleźć w Połądze "dziurkę" na każdą kieszeń: tańsze, droższe, bardzo drogie z czerwonym kawiorem, węgorzem, variete itp.

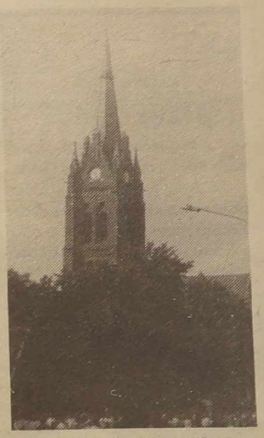

wieczorami tu nikt nie bywa ("Gabija"), są prywatne hotele ("Kastytis", "Dviese"), gdzie otwarto salony piękności, fryzjernie, solaria. Są nowe domy towarowe, jak ten na centralnym placu "Varūna" — elegancki, z wyciszonym personelem, nowoczesnym wystrojem i drogimi towarami (konfekcja, obuwie, artykuły spożywcze).

Są w Połądze dwa bazary — jeden stary, na którym sprzedają chrupki i coca-cole, i drugi, trochę dalej na ul. Plytu. Na tym ostatnim można dostać węgorza za 20-60 Lt, czasem wełnę połągowską (28 Lt za kg), całe mnóstwo bursztynu — od surowca w sporych workach do filigranowych pierścionków i naszyjników. Za ładną bransoletkę prosi się 40-50 USD, za naszyjnik z broszką 150 Lt, ale są też korale za 5-6 Lt i pierścionki za 1 Lt. Mówi się, że jeszcze nie sezon, więc bazar się nie rozkręcił. Poza tym sprzedaje się tu tureckie i niemieckie ciuchy, sportowe dresy, obuwie. W dużym pawilonie na bazarze, ciemnym jak tunel nocą, gospodynie oferują rzodkiewkę i szczypiorek, sałatkę. Ceny jak w Wilnie — 50 ct, 1 Lt.

W wielu domach wczasowych, użytku publicznego rozlokowały się "Mugė" czyli jarmarki. Asortyment wszędzie jednakowy. Mało kto kupuje, bo drogo.

A oto parę informacji dla tych, co wybierają się do Połągi. Godzina na pływalni kosztuje 3 Lt, podobnie masaż, wynajęcie roweru — tyleż, porada ekstrasensa przy kościele, bez skierowania na kurację — 7 Lt, ze skierowaniem — 10. Dwie fotografie pod kościołem — 8 Lt, stek w restauracji — 13 Lt, cepeliny w "Seklyčy" koło mola — 4 Lt, czebureki — 2.50. 100 g pysznej kłajpedzkiej parówki w kawiarence przy "Audiniai" (tkaniny) — 1.23 Lt, wycieczka do Kłajpedy czy Kretyngi na zwiedzanie — od 8 do 12 Lt. Jest jeszcze w Połądze wróżbiarka. Rozlokowała się w jednym z pokoików sanatorium "Juratė". Stoją do niej kolejeczki pań i panów, którzy odwracają głowy, by ich nie poznano. Nie wiem, ile kosztuje taka usługa, bo nie skorzystałam z niej.

Kręciłam się po Połądze kilka dni i jakoś nie mogłam do końca zrozumieć, czy jest dobrze, czy całkiem źle. Nie byłam tu z siedem, a może dziesięć lat. Więc różnice były dla mnie rażące. Kiedyś po ul. Basanavičiusa spacerował Antanas Venclova w białych spodniach i pantoflach, i opowiadał gościowi z Moskwy czy Leningradu "coś niecoś o literaturze litewskiej". Tędy chodził Krasauskas, biegał boso szokując publiczność Valaitis. Przed domkiem A. Žmuidzinavičiusa siadywała Beatričė Grincevičiutė. Teraz masa ludzka jest jakaś bezosobowa. Społeczność "popcornów", które zabijają zapach łozy, jednolita, bez najmniejszej chropowatości... Ale może tylko mnie się tak wydaje?

Postanowiłam zasięgnąć języka u człowieka, który wie o Połądze najwięcej — mera, pana Algimantasa Ulby. Ale o tym — w następnym numerze.

(Cdn.)

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

NA ZDJĘCIACH: charakterystyczna wieżyczka połągowskiego kościółka; tak wygląda molo w 1994 roku; pałacyk byłego prezydenta A. Smetony; Połąga da się lubić.

Fot. W. Charin i "Vakarinė Palanga"

Zatwierdzone uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 191 z 22 marca 1994 r.

(redakcja uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 463 z 13 czerwca 1994 r.)

Tryb przeładunku z jednego środka transportowego do innego towarów, przewożonych z zastosowaniem procedury tranzytu celnego

1. W trybie tym używane są pojęcia:

1. 1. "Tranzyt celny" — procedura celna, gdy pod nadzorem urzędu celnego towary przewozi się z jednej placówki celnej do drugiej;

1. 2. "Placówka odjazdu" — placówka celna, w której rozpoczyna się procedura tranzytu celnego;

1. 3. "Placówka przeznaczenia" — placówka celna, w której kończy się procedura tranzytu celnego;

1. 4. "Przeładunek" — przenoszenie towarów pod nadzorem urzędu celnego z jednego środka transportowego do innego, jak też wyładunek części towarów przewożonych środkiem transportowym i dodatkowy załadunek towarów do środka transportowego;

1. 5. "Deklaracja celna" — każde oświadczenie o ustalonej przez urząd celny lub możliwej dla niej do przyjęcia formie lub działanie, na podstawie którego wybiera się procedurę celną i przedstawia się wymaganą przez urząd celny informację o towarach zgłaszanych do wymienionej procedury celnej;

1. 6. "Deklarant" — osoba, zgłaszająca deklarację celną, lub osoba, w której imieniu przedstawia się taką deklarację;

1. 7. "Środek transportowy" — statek (wliczając lichtugi i holowane lub nieholowane barki, jak też statki na skrzydłach podwodnych), statek na poduszce powietrznej, aparat latający, środek transportu samochodowego (wliczając przyczepy, naczepy i kombinacje środków transportu samochodowego) albo wagon kolejowy;

1. 8. "Cła i opłaty importowo-eksportowe" — wszystkie cła i inne opłaty (akcyza, podatek od wartości dodanej i tp.), pobierane przy importowaniu lub eksportowaniu towaru lub związane z importem czy eksportem towarów z wyjątkiem opłat za wyświadczone usługi;

1. 9. "Nadzór celny" — całokształt środków, stosowanych przez urząd celny zgodnie z ustawami i innymi aktami prawnymi Republiki Litewskiej, za których wykonanie odpowiedzialny jest urząd celny;

1. 10. "Gwarancja" — pisemne zobowiązanie zarejestrowanego w Republice Litewskiej podmiotu gospodarczego (gwaranta) dla urzędu celnego, że zostaną wykonane podjęte względem niego zobowiązania dłużnicze, związane z procedurą celną stosowaną wobec towarów, pismo poręczycielskie placówki bankowej albo inne pisemne zobowiązanie gwaranta możliwe do przyjęcia dla urzędu celnego;

1. 11. "Zastaw" — suma pieniędzy, jaką składa się w urzędzie celnym dla zapewnienia, że zostaną wykonane zobowiązania,związane z procedurą celną stosowaną wobec towarów.

2. Towary przewożone przez obszar celny Republiki Litewskiej z zastosowaniem procedury tranzytu celnego, mogą być przeładowywane z jednego środka transportowego do innego (również część towaru wyładowuje się z środka transportowego albo dodatkowo załadowuje się do niego towary) w placówce wyjazdu lub placówce przeznaczenia pod nadzorem urzędu celnego. W przypadkach wskazanych w ustawach i innych aktach prawnych Republiki Litewskiej, gdy względem przeładunku towarów stosowane są zakazy lub ograniczenia, towary mogą być przeładowywane wyłącznie po przedstawieniu w urzędzie celnym zezwolenia wydanego w ustalonym trybie przez upoważnioną instytucję państwową, w miejscu lub czasie ustalonym przez upoważnioną instytucję państwową albo tylko z udziałem przedstawicieli (osób urzędowych) upoważnionej instytucji państwowej.

Przeładowywać przewożone tranzytem przez obszar celny Republiki Litewskiej miedź oraz jej stopy (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 74.01-74.03, 74.05-74.13, 8544.11), aluminium oraz jego stopy (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 76.01, 76.03-76.09, 76.14), napoje alkoholowe (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 22.03-22.08) i wyroby tytoniowe (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 24.02-24.03) można jedynie z udziałem funkcjonariuszy policji (z wyjątkiem przypadków podanych w punkcie 3).

3. Towary, przewożone z zastosowaniem procedury tranzytu celnego mogą być przeładowane (również kompletowany ładunek) też w magazynie celnym, który jest wykorzystywany jako terminal eksportowo-importowy (jeżeli wskazano to w zezwoleniu na założenie magazynu celnego). Przeładowane towary w magazynie celnym mogą być składowane nie dłużej niż miesiąc, wobec nich nie stosuje się procedury magazynowania celnego. Towary te powinny być składowane osobno (w innym pomieszczeniu lub na placu) od towarów wobec których stosuje się procedurę magazynowania celnego.

Przewożone tranzytem towary, przeładowywane w międzynarodowym porcie morskim Kłajpedy, mogą być składowane w magazynach portowych do zakończenia kompletowania ładunku towarowego statku, ale nie dłużej niż 2 miesiące w trybie ustalonym przez Departament Ceł przy Ministerstwie Finansów (dalej Departament Ceł).

4. Wszystkie towary, przewożone z zastosowaniem procedury tranzytu celnego i przeładowywane z jednego środka transportowego do innego, powinny być deklarowane zgodnie z trybem realizowania procedury tranzytu celnego, zatwierdzonym uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr. 191 z 22 marca 1994 r. "O zatwierdzeniu trybu realizowania procedury tranzytu celnego" (Dziennik ustaw, 1994, nr 23-375) i zatwierdzonych przez Departament Ceł przepisów o deklarowaniu i kontroli celnej towarów (Dziennik ustaw, 1993, nr 36-816). Prawo deklarowanie towarów ma każda osoba prawna lub fizyczna, uprawniona do dysponowania towarem, albo upoważniona przez nią osoba, posiadająca prawo deklarowania w ustalonym trybie towarów zgodnie z umową (pośrednik celny). Urząd celny ma prawo zarządać od deklaranta lub upoważnionej przezeń osoby przedstawienia dokumentów, stwierdzających jego prawo do dysponowania towarów (jak też przeładowywania ich z jednego środka transportowego do innego), reprezentowania deklaranta lub deklarowania towarów.

5. Deklarant, zgłaszając towary do procedury tranzytu celnego, podczas wykonywania której towary przeładowuje się z jednego środka transportowego do innego, zobowiązuje się wobec urzędu celnego do spełniania wymagań wyszczególnionych w ustawach i innych aktach prawnych Republiki Litewskiej, związane z procedurą tranzytu celnego stosowaną wobec towarów (wliczając przeładunek towarów).

6. Przy przewożeniu towarów, wobec których stosuje się procedurę tranzytu celnego, oraz przeładowywaniu ich z jednego środka transportowego do innego, w trybie ustalonym przez Departament Ceł wypłaca się zastaw, nie mniejszy od sumy ceł i opłat importowych ustalonych dla tych towarów, albo przedstawia się gwarancję na odpowiednią sumę ceł i opłat. Zastaw lub jedną z ewentualnych form gwarancji wybiera deklarant. W trybie ustalonym przez Departament Ceł zastaw lub gwarancja mogą być stosowane w razie kolejnego wykonywania kilku procedur tranzytu celnego (wliczając kilkakrotne przeładunki towarów).

Jeżeli towary, wobec których stosuje się procedurę tranzytu celnego i które przeładowuje się z jednego środka transportu na inny nie wyładowując ze środka transportu samochodowego (wliczając przyczepy, naczepy i kombinacje środków transportu samochodowego) lub kontenerów przewożonych z książeczką CARNET TIR, system gwarancji ustalony w konwencji celnej w sprawie międzynarodowego przewozu ładunków z książeczką CARNET TIR (Genewa, 14 listopada 1975 r.) stosuje się również w tym wypadku, gdy te towary tylko na części trasy przewożone są drogami samochodowymi.

7. Przy przeładowaniu towarów z jednego środka transportowego na inny urząd celny podejmuje wszystkie niezbędne środki, aby możliwe było identyfikowanie towarów, jak też ustalenie wszystkich niesankcjonowanych przez urząd celny działań z nimi (towary mogą być plombowane, cechowane znakami identyfikacji, obszernie charakteryzowane w załączanych do deklaracji ich opisach, które sporządza się poprzez ich lustrację i rejestrowanie wyników lustracji, jak też rysunkach, fotografiach, mogą być pobierane wzory lub próbki towarów). Fizycznego sprawdzenia przeładowywanych towarów dokonuje się wyłącznie w tych przypadkach, gdy są podstawy do podejrzenia, że przewozi się lub przeładowuje je z naruszaniem ustaw Republiki Litewskiej i innych aktów prawnych.

8. Założone przez placówki celne plomby i znaki identyfikacji powinny być wskazane w deklaracji celnej lub innym dokumencie, stosowanym przez urząd celny dla załatwienia procedury tranzytu celnego. W tym przypadku, gdy podczas przeprowadzania fizycznego sprawdzenia towarów zdejmuje się plomby i znaki identyfikacji, potem założone nowe plomby i znaki identyfikacji powinny być wskazane w towarzyszącej towarom deklaracji celnej lub innym dokumencie, używanym przez urząd celny do załatwienia procedury tranzytu celnego.

9. Termin przeładunku towarów zaliczany jest do terminu dokonania procedury tranzytu celnego (z wyjątkiem przypadków podanych w punkcie 3). Może on być przedłużony kierując się trybem przedłużenia terminu procedury tranzytu celnego. Przedłużając termin procedury tranzytu celnego bierze się pod uwagę okoliczności przeładunku towarów z jednego środka transportu na inny.

10. Podczas przeładowywania towarów z jednego środka transportu na inny za zgodą urzędu celnego mogą być dokonywane operacje, niezbędne do ułatwienia ich transportowania (przepakowanie, oznakowanie, uporządkowanie).

11. Towary przewożone w warunkach ustalonych przez urząd celny z zastosowaniem procedury tranzytu celnego i przeładowywane z jednego środka transportu na inny, nie obkładane są cłem i opłatami importowo-eksportowymi.

Od płacenia ceł i opłat importowo-eksportowych za towary, dla których stosuje się procedurę tranzytu celnego, zwalnia się również w tym przypadku, jeżeli podczas ich przeładunku z jednego środka transportowego na inny ustalono lub deklarant sposobem uznanym przez urząd celny udowodnił, że towary zostały zniszczone, bezpowrotnie utracone lub uszkodzone z powodu nieszczęśliwego wypadku, siły wyższej (force majeure) albo zepsuły się z przyczyny swego charakteru. Resztki takich towarów mogą być:

importowane po opłaceniu ceł i opłat importowych, ustalonych dla tych towarów w czasie ich zgłoszenia w urzędzie celnym;

reeksportowane;

nieodpłatnie przekazane urzędowi celnemu, zwalniając od płacenia ceł i opłat importowych;

pod nadzorem urzędu celnego zlikwidowane środkami deklaranta lub innej zainteresowanej osoby.

Pragnąc importować zachowaną część lub materiały należy opłacić cło i opłaty importowe, ustalone dla tych towarów w czasie ich zgłaszania w urzędzie celnym.

12. Przeładunek z jednego środka transportowego na inny żywych zwierząt, szybkich psujących się ładunków, ładunków przeznaczonych dla przedstawicielstw dyplomatycznych, przesyłek pomocy humanitarnej (charytatywnej) i specjalnej załatwia się w placówkach celnych bez kolejki.

Zatwierdzone uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 391 z 23 maja 1994 r.

Tryb wydzierżawiania ziemi państwowej w celu działalności nierolniczej osobom prawnym i fizycznym państw obcych oraz przedsiębiorstwom wspólnym z kapitałem zagranicznym oraz kapitału zagranicznego

Część ogólna

1. W tym trybie, opracowanym na podstawie ustawy Republiki Litewskiej o dzierżawieniu ziemi, ustalono warunki i przepisy wydzierżawiania ziemi państwowej w celu działalności nierolniczej osobom prawnym i fizycznym państw obcych oraz wspólnym przedsiębiorstwom z kapitałem zagranicznym oraz kapitału zagranicznego, umożliwiające regulowanie ich stosunków z instytucjami wydzierżawiającymi ziemię państwową.

2. Ziemię państwową instytucjom dyplomatycznym i konsularnym państw obcych wydzierżawia się, jak przewiduje uchwała rządu Republiki Litewskiej nr 182 z 18 marca 1993 r. "O zatwierdzeniu trybu wcielania w życie ustawy Republiki Litewskiej "O trybie i warunkach sprzedaży oraz dzierżawienia działek gruntowych instytucjom dyplomatycznym i konsularnym państw obcych" /Dziennik Ustaw, 1993, nr. 10-264/.

3. Działki ziemi państwowej wydzierżawia się w celu działalności nierolniczej według opracowanych w ustalonym trybie dokumentów rozplanowania terytorialnego i zaznacza się na mapie kadastru ziemi.

4. Działki ziemi państwowej wydzierżawia się w celu działalności rolniczej zgodnie z zatwierdzonym uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 280 z 14 kwietnia 1994 r. "O dzierżawieniu ziemi państwowej w celu działalności rolniczej" /Dziennik Ustaw, 1994, nr 29-519/ trybem dzierżawienia ziemi państwowej w celu działalności rolniczej.

Sporządzenie umowy o dzierżawienie ziemi państwowej w celu działalności nierolniczej.

5. Wydzierżawiając ziemię państwową sporządza się umowę /załącza się formę/ o dzierżawienie ziemi państwowej w celu działalności nierolniczej.

Umowa o wydzierżawienie ziemi państwowej w celu działalności nierolniczej /dalej — umowa o dzierżawie, umowa/ w terminie trzech miesięcy powinna być zarejestrowana w służbie regulacji rolnych zarządu miejskiego /rejonowego/. Na życzenie stron umowa może być zatwierdzona przez notariusza, poza tym, na ich życzenie może być podpisane dodatkowe porozumienie.

Do umowy trzeba załączyć szkic wydzierżawianej działki gruntowej, sporządzony zgodnie z wymaganiami Ministerstwa Rolnictwa.

Jeżeli te warunki nie zostały spełnione, umowa jest nieważna.

6. Umowa o dzierżawę na podstawie porozumienia stron może być sporządzona w dwóch językach — litewskim i którymś z języków obcych. Jeżeli powstają spory co do tekstu umowy, to rozstrzyga się je na podstawie tekstu litewskiego.

7. Ziemię państwową użytkuje się na Specjalnych Warunkach Użytkowania Ziemi i Lasu, zatwierdzonych uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 343 z 12 maja 1992 r. "O zatwierdzeniu specjalnych warunków użytkowania ziemi i lasu" /Dziennik Ustaw, 1992 nr 22-652, nr 26-774; 1993, nr 71-1334/.

Wydzierżawiający i dzierżawca ziemi państwowej

8. Wydzierżawiającym ziemię państwową /dalej — wydzierżawiający/ jest zarząd miejski /rejonowy/ lub inna instytucja państwowa spełniająca funkcje właściciela ziemi państwowej, w przypadku zaś, gdy ziemię podwynajmuje się — dzierżawca /użytkownik/ ziemi państwowej.

Umowę o dzierżawę w imieniu zarządu miejskiego /rejonowego/ na jego zlecenie podpisuje kierownik służby regulacji rolnych zarządu miejskiego /rejonowego/ lub osoba upoważniona przez inną instytucję państwową, a w przypadku podwynajmu ziemi — osoba upoważniona przez dzierżawcę /użytkownika/ ziemi państwowej.

9. Dzierżawcą ziemi państwowej /dalej — dzierżawca/ może być obcokrajowiec w wieku co najmniej 18 lat, mający zezwolenie na stałe zamieszkanie w Republice Litewskiej, wspólne z kapitałem zagranicznym przedsiębiorstwo lub przedsiębiorstwo kapitału zagranicznego, posiadające zezwolenie na inwestycję zagraniczną w Republice Litewskiej.

10. Dzierżawca powinien przestrzegać przewidzianych w umowie wymagań, ustaw Republiki Litewskiej i nie naruszać interesów właścicieli oraz użytkowników sąsiednich parcel gruntowych.

(Dokończenie na str. 8)

Tryb wydzierżawiania ziemi państwowej w celu działalności nierolniczej osobom prawnym i fizycznym państw obcych oraz przedsiębiorstwom wspólnym z kapitałem zagranicznym oraz kapitału zagranicznego

(Dokończenie ze str. 7)

Wydzierżawianie ziemi państwowej w celu działalności nierolniczej

11. Ziemię państwową w celu działalności nierolniczej wydzierżawia się:

11. 1 w drodze aukcji, przestrzegając przepisów sprzedaży i dzierżawienia w drodze aukcji działek ziemi państwowej na działalność nierolniczą, zatwierdzonych uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 550 z 21 lipca 1993 r. "O sprzedaży i wydzierżawianiu działek ziemi państwowej w celu działalności nierolniczej" /Dziennik Ustaw, 1993, nr 32-747, nr 68-1284/;

11. 2. W drodze pozaaukcyjnej:

11. 2. 1. jeżeli na działce gruntowej są należące do przyszłego dzierżawcy budynki, zabudowania lub inne urządzenia albo na działce gruntowej są należące do innych osób budynki, zabudowania lub inne urządzenia, które wydzierżawiane są razem z ziemią;

11. 2. 2. jeżeli działka gruntowa leży na terytorium przedsiębiorstwa — założyciela wspólnego przedsiębiorstwa /dalej — założyciel/ albo założycielowi przydzielono parcelę poza jej granicami, a inwestycja zagraniczna w zakładanym wspólnym przedsiębiorstwie wynosi co najmniej 200 tys. dolarów USA. W tym przypadku założyciel zrzeka się części lub całej należącej do niego działki na rzecz wspólnego przedsiębiorstwa. Nową umowę o dzierżawieniu tej działki zawierają zarząd miejski /rejonowy/ i wspólne przedsiębiorstwo.

12. Termin dzierżawienia ziemi ustala się w umowie o dzierżawę na podstawie porozumienia stron, ale nie dłuższy niż na 99 lat, przyznając dzierżawcy prawo pierwszeństwa w przedłużeniu terminu dzierżawy, jeżeli skrupulatnie spełniał on przewidziane w umowie zobowiązania. Spory w sprawie przedłużenia dzierżawy ziemi rozstrzyga sąd.

Jeżeli zgodnie z dokumentami rozplanowania terytorialnego działka gruntowa przewidziana jest do użytkowania dla potrzeb publicznych (budownictwo, eksploatacja zasobów kopalin użytecznych i in), wydzierżawia się ją tylko na ten okres, gdy zostanie przekazana do użytku zgodnie z podstawowym docelowym przeznaczeniem.

13. Wydzierżawić ziemię w innym celu niż ustalono w dokumentach rozplanowania terytorialnego, zmienić podstawowe docelowe przeznaczenie użytkowania dzierżawionej ziemi można wyłącznie w trybie ustalonym w ustawach i uchwałach rządu Republiki Litewskiej.

W razie samowolnej zmiany podstawowego docelowego przeznaczenia użytkowania dzierżawionej ziemi, umowa o dzierżawę może być rozwiązana przed terminem, natomiast dzierżawca powinien doprowadzić działkę gruntową do takiego stanu, aby nadawała się do użytkowania zgodnie z byłym podstawowym docelowym przeznaczeniem, albo przeznaczyć środki na uporządkowanie tej działki.

14. Czynsz dzierżawny za ziemię państwową oblicza się i płaci w trybie ustalonym przez rząd Republiki Litewskiej.

15. Dzierżawca użytkuje wydzierżawioną działkę gruntową zgodnie z podstawowym docelowym przeznaczeniem; przestrzegając przewidzianych w umowie warunków, wznosi budynki, inne zabudowania oraz urządzenia inżynieryjne; nie naruszając ustaw i przepisów innych dokumentów normatywnych, wykorzystuje dla potrzeb własnej gospodarki (nie na sprzedaż) znajdujące się na działce gruntowej wody podziemne i powierzchniowe, użyteczne kopaliny (z wyjątkiem bursztynu, ropy naftowej i piasku kwarcowego); dostosowuje do swych potrzeb inne użyteczne właściwości głębi ziemi tej działki.

16. Dzierżawca wydzierżawionej ziemi o przeznaczeniu nierolniczym może podwynająć trzeciej osobie zgodnie z podstawowym docelowym przeznaczeniem jej użytkowania.

Umowę o podwynajem ziemi sporządza się według tej samej formy, co umowę o dzierżawę.

Po zakończeniu terminu umowy o podwynajem ziemi podwynajemca nie ma prawa żądać jej wznowienia.

17. Po zakończeniu terminu dzierżawy ziemi albo po rozwiązaniu umowy o dzierżawę przed terminem, za budynki, inne zabudowania i urządzenia inżynieryjne wzniesione przez dzierżawcę wydzierżawiający powinien zapłacić, jeżeli przewidywała to umowa o dzierżawę.

18. W razie śmierci dzierżawcy, jego prawa i obowiązki za zgodą wydzierżawiającego przechodzą na spadkobierców dzierżawcy, którzy powinni przedstawić wyszczególnione w formularzu umowy o dzierżawę dane, niezbędne do udokładnienia wpisów w Państwowym Rejestrze Ziemi.

19. Umowa o dzierżawę zachowuje moc również w razie zmiany wydzierżawiającego. Może być ona rozwiązana jedynie w przypadkach podanych w punktach 20 i 21 niniejszego trybu.

20. Umowa o dzierżawę upływa:

20.1. po zakończeniu terminu dzierżawy, jeżeli umowa nie została przedłużona w ciągu 1 miesiąca od zakończenia terminu;

20.2. w razie śmierci dzierżawcy, gdy spadkobiercy nie przejmują praw i obowiązków związanych z umową o dzierżawę albo nie ma spadkobierców;

20.3. po zlikwidowaniu przedsiębiorstwa, które było dzierżawcą ziemi.

21. Jeżeli wydzierżawioną ziemię zabiera się na potrzeby publiczne, to umowa o dzierżawę zostaje rozwiązana i dzierżawcy zwraca się straty w trybie ustalonym przez ustawy.

22. Umowę o dzierżawę rozwiązuje się przed terminem na żądanie wydzierżawiającego:

22. 1. gdy dzierżawca dłużej niż 6 miesięcy od terminu ustalonego w umowie nie płaci czynszu za dzierżawę ziemi;

22.2. gdy dzierżawca samowolnie zmieni podstawowe docelowe przeznaczenie użytkowania ziemi;

22.3. w razie anulowania zezwolenia na stałe zamieszkanie dzierżawcy w Republice Litewskiej lub anulowania zezwolenia na inwestycję zagraniczną.

23. Jeżeli po rozwiązaniu umowy o dzierżawę, wydzierżawiający poniósł straty, to ma on prawo ściągnięcia odszkodowania z dzierżawcy w trybie sądowym.

24. Umowa o dzierżawę może być rozwiązana na żądanie dzierżawcy:

24.1. jeżeli wydzierżawiający nie remontuje własnym kosztem należących do niego urządzeń i linni inżynieryjnych lub odmawia dzierżawcy zapłacenia za remont dokonany na jego koszt;

24.2. jeżeli dzierżawca nie później niż w ciągu trzech miesięcy zawiadamia wydzierżawiającego w rozwiązaniu umowy.

25. Zarządy miejskie (rejonowe) i ich służby regulacji rolnych kontrolują wykonywanie sporządzonych umów o dzierżawę.

O TYCH, CO ODESZLI

"Świetlaną barwę ma miłość i przyjaźń"

Rok temu, 30 czerwca odeszła od nas Jadwiga Bębnowska — znana i przez wielu ludzi uwielbiana poetka wileńska, człowiek o sercu przepełnionym dobrocią, miłością do ludzi, wszystkiego, co jest piękne, szlachetne, wzniosłe. Pisała dla dorosłych i dzieci. Pisała o wszystkim, co widziała oczyma swojej bogatej wyobraźni. Wyobraźni, bo... przez kilkadziesiąt ostatnich lat swego życia była przykuta do łoża, schorowana, cierpiąca. Dla ludzi zawsze miała uśmiech, serdeczność, życzliwość. Umiłowanie życia, ludzi, książki, własna twórczość, ciekawość świata, żądza wiedzy pozwalały przetrwać najgorsze chwile.

Pierwsze wiersze Jadwigi Bębnowskiej ujrzały światło dzienne jeszcze w latach pięćdziesiątych właśnie w naszej gazecie, ówczesnym "Czerwonym Sztandarze", przy którym też powstało literackie koło. Przez długie lata była nieetatowym korespondentem tej gazety, jak zresztą audycji polskiej w radiu. Z czasem zaczęła się też ukazywać poezja J. Bębnowskiej w Polsce, następnie również w nowej polskiej prasie wileńskiej. Bardzo się cieszyła ze swej pierwszej i jedynej książeczki dla dzieci "Co się dzieje w leśnej kniei", była współautorką kilku zbiorków poezji, prezentujących twórczość naszych wileńskich poetów, tłumaczyła na polski poezję litewską, książeczki dla dzieci autorów litewskich. Miała dalsze plany twórcze, które musiały zaczekać na lepsze samopoczucie, ale niestety...

"Świetlaną barwę ma miłość i przyjaźń. Ciepłą i promienną — serdeczna życzliwość na co dzień. Z dobroci, jak z ziarna, wschodzą jasne dni. Z dobroci... O takich dniach chciałabym pisać jeszcze" — mówiła ś.p. Jadwiga Bębnowska. W smutną rocznicę Jej śmierci wybraliśmy jeden z Jej wierszy, nawiązujący do powyższych słów.

Zawiadamiamy też, że jutro w kościele Św. Ducha o godz. 8.30 odbędzie się żałobna Msza św. w intencji Jadwigi Bębnowskiej.

DOBROĆ

Czasem w pogodę ktoś ma zamglony
dzień bez uśmiechu i noc, co smuci,
nieraz tak bardzo ktoś jest spragniony
krzty życzliwości, błysku współczucia.

Gdy smutek głębiej serce zadraśnie,
na dłoń przyjazną się czeka,
jak się chce mroczną chwilę rozjaśnić
słoneczną wiarą w dobroć człowieka.

Człowiek w nieszczęściu ujmie serdecznie
czyjąś dłoń w swoje mocniejsze ręce
i dobrym słowem znów rozsłoneczni
przyćmione żalem lub troską serce.

Niech swej dobroci nikt nie ukrywa,
nie skąpi ludziom światła swej duszy,
nie tłumi w sobie iskry porywu,
która ośniewa, cieszy i wzrusza.

Od jasnych uczuć szczodrego zdroju,
od tej dobroci z głębi wysnutej
na świecie będzie więcej spokoju,
mniej ludzi ciężko chorych na smutek.

Są w życiu chwile, gdy radość gaśnie,
godziny, które troska obleka,
nadzieja zawsze czoło rozjaśni,
gdy się nie wątpi w dobroć człowieka...

W KRĘGU LEKTUR

Stanisław Mackiewicz jako żywy

Książka o Mackiewiczu-Cacie nazywa się bardziej bezpośrednio — "Z Mackiewiczem na ty". No, ale mogła sobie to pozwolić jej autorka Jadwiga Karbowska, de domo Dziewulska, córka swego czasu rektora USB Władysława Dziewulskiego.

W latach 30 po studiach na USB w Wilnie pracuje jako dziennikarz w "Słowie" redagowanym przez Mackiewicza. Przyszła do redakcji marząc o dziennikarstwie, chociaż studiowała początkowo psychologię. Właśnie w "Słowie" zaistniała jako dobra recenzentka imprez teatralnych, tu pod okiem mistrza pióra, jakim był naczelny, przeszła doskonałą szkołę zawodu. Złożyło się jednakowoż tak, że "poszła za nim jak szczur za głosem fletu". Towarzyszyła mu na emigracji, aż podjął on decyzję powrotu do kraju. Miała więc sporo czasu poznać go jako człowieka, jako indywidualność, by dać własny jego portret. Przyznajmy, że portret namalowany dyskretną kreską, chociaż czytelnik chciałby się spodziewać może czegoś więcej. Narracja nie płynie tu ciurkiem, jak to bywa u wspominkarzy, a jest jakby stopniowo kadrowana. Tej zasady się trzymała redakcja "Słowa" i też autorka kierowała się nadal nią. Mimo to portret jest wyrazisty. Karbowska zresztą go maluje błyskotliwie. Nie narzuca nam wizerunku Cata, a najczęściej go zmusza do relacji o sobie, o postaciach, czy sprawach, w których tkwił, znał czy lansował. Jego wizje związane np. z Piłsudskim stają się dla czytelnika do przyjęcia, albo do odrzucenia. Stykamy się z poglądami na temat różnych partii, intelektualistów, przy tym nie tylko polskich. Nie kryje tu Mackiewicz swych sympatii czy odwrotnie — antypatii. Stykając się ze sztuką, mamy wiele wypowiedzi też na jej temat. Ale faktycznie Cat-Mackiewicz najchętniej mówi o polityce, a więc też o ludziach polityki — w czasie minionym, jak też w chwili mu bieżącej działających. A więc od Napoleona do Churchilla, czy od Żeligowskiego do Sosnkowskiego, czy od króla Zygmunta Augusta do Dmowskiego. To tak z grubsza, bo Karbowska będąc wciąż razem jest świadkiem jego stosunku do dziejących się spraw, przecież wciąż uciekają pędzeni drogami Europy od powiewów wojny. Jest wiele sytuacji zaniemnych, jak choćby ta na południu Francji, kiedy sobie tkwią przy stoliku kawiarnianym pod parasolem. I oto się zjawiają żandarmi wypędzający bez pardonu cudzoziemców. Kto się nawinął zabrano, błyskawiczna kalkulacja każe Mackiewiczowi zachować chłodną krew i nie ruszyć do ucieczki. Odwrotnie, wyczekawszy chwili podchodzi z uczepioną jego ramienia panną Dziewulską do kelnera po rachunek, ocierając tuż obok triumfujących cerberów w mundurach. Inni w tym czasie już siedzą w budach policyjnych.

Książka się dzieli na dwie części: okres wileński i emigracyjny. Autorka prowadzi drogą wędrówki, ale czyni to selektywnie, przypominając dialogi dot. krajów, postaw ich polityków, a zawsze w kontekście postaci z polskiej sceny politycznej. Postawy te, to kwestia stosunku do swego narodu, np., jak to traktowali Francuzi, oszczędzając swój naród przed wymordowaniem, a godząc się na okupację. Znamienna w tym jest postawa samego de Gaulle'a. Przez stronice przewija się wiele, wiele osób komentowanych przez Mackiewicza.

Pierwsza część, to naturalnie Wilno. Dużo go tu. Różni ludzie, osobowości. Ale wszystko to jakby pod promieniem ruchomego światła — zjawia się ktoś i znów ktoś inny. Obiektywnie jest to urocza pozycja, stanowiąca jakże sympatyczny wyraz wiedzy właśnie o ludziach Wilna tamtej epoki. Takich innych, jakby szerszych nie tylko w ramionach (sam Mackiewicz wg autorki "szafa"), ale ileż uroku mających. Mackiewicz mimo nieklasycznej może postury, ale jakże męski, dżentelmeński. Karbowska naprawdę kulturalnie, z finezją opisuje i takie zachowania, jakbyśmy dziś powiedzieli, podrywanie jej przez szefa. Mackiewicz po prostu imponuje swą kulturą duchową, swą osobowością. Czemuż tam się dziwić temu "szczurowi".

Tom zawiera kopalnię różnych wiadomości zweryfikowanych przez autorkę. Zawsze się powołuje na najnowsze pozycje książkowe (zagraniczne czy krajowe), ale nie jest to rzecz, rozumie się, naukowa. Wiele wykorzystuje po prostu ciekawostek zaczerpniętych z własnych lektur.

Nie ma tej pozycji w Wilnie i nie trafiła w sieci przywozowe "Magazynu Wileńskiego", a jest to książka, która na pewno będzie się cieszyła poczytnością — jest dość lekka w swej narracji, choć porusza rzeczy całkiem poważne. Na pewno nie zależy się na półkach. Ba, gwarancją jest nazwisko tytułowego bohatera, jak też dość zalotny tytuł. Trzeba przyznać, że też i autorka nie zawodzi.

Danuta WEROWSKA

Migawki wileńskie. Fot. Jan Lewicki

Leon Mitkiewicz

wspomnienia kowieńskie 1938–1939

3 października

Otrzymałem dziś z Paryża rozkaz generała Sikorskiego jako Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Rozkaz zapowiada walkę do ostatecznego zwycięstwa aż do odzyskania całej Rzeczypospolitej Polskiej, odtworzenie armii polskiej na ziemi francuskiej i z pomocą aliantów, powtarza znane mi już instrukcje o ewakuacji żołnierzy z Litwy. Potwierdziłem odbiór tego rozkazu, zgłaszając się z pełnym posłuszeństwem wobec nowego Naczelnego Wodza. Jednocześnie złożyłem generałowi Sikorskiemu szyfrową depeszą krótki meldunek o położeniu na Litwie i o liczbie internowanych żołnierzy, mam już bowiem częściowe spisy. Zarazem wystosowałem do komendantów we wszystkich obozach internowanych żołnierzy pisma, podając im opis rozkazu Naczelnego Wodza z krótkim komentarzem ode mnie, że tym Naczelnym Wodzem jest obecnie generał Władysław Sikorski, którego mamy wszyscy słuchać i wykonywać jego rozkazy. Wysłałem to przez harcerzy, jako kurierów, do obozów.

Generała Sikorskiego znam tylko przelotnie jako dowódcę 3 armii w wojnie 1920 roku podczas ostatecznego rozgromienia Budionnego; znam go natomiast dobrze z jego artykułów politycznych i wydanych dzieł wojskowych. Generał Sikorski jest dzisiaj bodaj jedynym naszym generałem i zarazem mężem stanu, który ma odwagę mówić prawdy, za które był gwałtownie zwalczany przez przeciwników, będących u władzy w Polsce. Z poglądami generała Sikorskiego w zasadzie zgadzam się i dlatego stawiam na niego. Poza tym generał Sikorski ma za sobą duże zasługi i poważne staże dowódcy zwycięskiej armii w wojnie roku 1920, szefa Sztabu Generalnego, ministra spraw wojskowych i premiera rządu, czynności, które pełnił przed przewrotem majowym 1926 roku, ma on ponadto wspaniałą pozycję, w najwyższych sferach francuskich cywilnych i wojskowych, mieszkał bowiem prawie stale we Francji od roku 1928, będąc zawieszonym w służbie — ani emerytowanym, ani w służbie czynnej, ani w rezerwie — generałem dywizji armii polskiej.

Przepowiednie moje zaczynają się sprawdzać. Po Estonii na tapecie sowieckiej znalazły się Łotwa, Litwa i Finlandia. Ministrowie spraw zagranicznych Łotwy i Litwy, panowie Munters i Urbšys, są obecnie w Moskwie, która stała się ośrodkiem dyspozycyjnym w sprawach wschodniej Europy. Jeździć do Moskwy muszą wszyscy "zaproszeni". Pojedzie tam niebawem i generał Raštikis, i generał Balodis — dowódcy wojsk Litwy i Łotwy, bo już są zaproszeni, a zaproszenie brzmi jak rozkaz.

Ton prasy litewskiej i łotewskiej stał się nagle obrzydliwy. Schlebianie, zabieganie, płaszczenie się o łaskę Kremla moskiewskiego, czyli Stalina. Warunki Moskwy dla Litwy dają jej skrawki terenu polskiego, oczywiście z Wilnem, a żądają w zamian linii kolejowej do Libawy przez Wilno, bazy w Radziwiliszkach, garnizon wojskowy sowiecki 30 000 i czterokrotnie zwiększony obrót handlowy z Rosją. W sumie jest to całkowity protektorat Rosji Sowieckiej nad Litwą.

Rzecz jasna, że wszystkie państwa bałtyckie z Litwą włącznie będą po prostu musiały przyjąć natychmiast propozycje Rosji, bo nie mają innego wyjścia. Dla nas jednakże powstaje problem, jak będzie załatwiona kwestia Wilna, uznanego międzynarodowo za teren państwa polskiego.

Czy Litwini powiedzą nam, że przyjęli Wilno z musem, pod groźbą pistoletu, przyłożonego do głowy, i że ewentualnie sprawa wileńska będzie załatwiona po ukończonej ostatecznie wojnie drogą jakiegoś kompromisu, czy też przyjmą to za dar, który im jakby z nieba spadł i odwrócą się od Polski zupełnie?

4 października

Reichstag w Berlinie po zakończeniu kampanii polskiej. Na pewno nastąpi mowa Hitlera i tzw. pokojowa ofensywa, której celem będzie stworzenie Polski jako malutkiego państewka między Niemcami a Rosją pod władzą Niemiec, pewne ustępstwa na rzecz Czechosłowacji, unormowanie spraw państw bałtyckich i bałkańskich. Hitler zdaje się rozumieć dobrze nader niebezpieczne położenie Niemiec wobec olbrzymiej aktywności i sukcesów Rosji Sowieckiej, która, co trzeba przyznać zupełnie bezstronnie, niezwykle sprawnie wykorzystała położenie, zdobywając za jednym zamachem bez wojny wszystkie państwa bałtyckie, połowę Polski i południowo-wschodnią Europę. W wypadku dalszej wojny, ponieważ sojusz wojskowy pomiędzy Niemcami a Rosją Sowiecką nie został dotychczas zawarty — istnieje jedynie pakt o nieagresji.

8 października

Na razie, po zawarciu układów Rosji Sowieckiej z Łotwą i z Estonią, jest już zaproszona na rozmowy do Moskwy Finlandia. Warunki sowieckie dla Litwy nie są jeszcze dokładnie znane, ale w opinii litewskiej kwestia Wilna już jest przesądzona, choć nie wiadomo jeszcze, jaką cenę Litwa za to ma zapłacić. Litewska ulica i wieś oraz niższa część półinteligencji litewskiej raduje się tym faktem niezmiernie i barometr uczuć dla Polski opadł bardzo znacznie, natomiast wzrósł poważnie stopień przychylności dla Rosji: "Bądź co bądź, dzięki Rosjanom mamy z powrotem nasze Wilno" — mówią ci Litwini. Bardzo nieliczne jednostki z wyższych sfer inteligencji litewskiej widzą jasno, czym się to skończy — sowietyzacją Litwy i utratą jej niepodległości. Finlandia w odpowiedzi na zaproszenie do Moskwy ogłosiła powszechną mobilizację. W każdym bądź razie jedno jest niewątpliwe: Sowieci wyparli z kretesem Niemców z północnego Bałtyku i z państw bałtyckich. Charakterystyczne jest przerwanie przez Niemców wszelkich prac w porcie kłajpedzkim.

Mowa Hitlera z dnia 6 października 1939 roku z propozycją pokoju nie znalazła oddźwięku w Anglii, Francji i Stanach Zjednoczonych. Przede wszystkim nie uznała gwałtu zadanego Polsce i jednym z warunków pokoju jest odbudowanie państwa polskiego. Powtarza się ten motyw stale we wszystkich enuncjacjach politycznych na zachodzie Europy. Dodaje to nam otuchy.

Opowiadanie pułkownika Rybickiego o tym, co działo się w Wilnie, w chwili gdy wojska sowieckie przekroczyły granice Polski, i o czynnościach pułkowników Okulicza-Kozaryna i Oziewicza, przechodzi wszelką wyobraźnię, o ile jest to zgodne z prawdą. Podpułkownik dypl. Karol Piasecki opowiadał mi o pracy Sztabu Naczelnego Wodza i o prowadzeniu wojny przez nas w Polsce; jeżeli on mówił prawdę, a nie są to wrażenia ułamkowe pod wpływem fatalnego układu okoliczności, to był to niesamowity obraz nieładu i absolutnej ślepoty. Wobec tego wyjaśnia się coraz bardziej, że do wojny takiej i sami nie byliśmy zupełnie przygotowani oraz, co jest bardzo smutną prawdą, że wojna z Niemcami w dniu 1 września 1939 roku zaskoczyła nas w zupełności.

Wczoraj późnym wieczorem w naszym skromnym pokoju w mieszkaniu pani Chmielewskiej, Polki z Litwy, zjawili się dwaj harcerze polscy z Litwy, kurierzy do obozów, Tadeusz Butler i Tadeusz Kognowicki, obaj należący do rodzin ziemiańskich, osiadłych od wieków na Litwie. Stanęli wyprężeni na baczność i zameldowali mi:

— Przynieśliśmy sztandary pułków polskich, zdaje się, że kawalerii polskiej, z obozu w X, oddajemy je według otrzymanego polecenia panu pułkownikowi.

Po czym wydostali owinięte wokoło swych pasów płachty sztandarowe i orły. Pierwszą płachtą sztandarową, wydobytą na wierzch spod ubrania Tadeusza Butlera, był sztandar 2 pułku ułanów grochowskich, mojego starego, macierzystego pułku, z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej na jednej stronie, a z Orłem Białym z Koroną Królewską Jagiellonów i "2" wyszywanymi srebrem na drugiej stronie. Młody Butler, syn mojego przyjaciela, wręczył mi również zawiniątko, w którym był srebrny orzeł z takąż tabliczką, na której wyryte były słowa "2 p.uł"., umieszczone na wierzchu drzewca sztandarowego. Widokiem sztandaru byłem prawdziwie wzruszony. Poderwałem się na baczność i przez dłuższą chwilę oddawałem honory sztandarowi, pod którym miałem zaszczyt służyć. Następnie wydobyto na wierzch spod garderoby Tadeusza Kognowickiego sztandary 10 pułku ułanów litewskich i 3 pułku szwoleżerów mazowieckich.

Wszystkie trzy płachty sztandarowe i orły były nieuszkodzone, jednak płachta sztandarowa 2 pułku ułanów grochowskich była silnie nadwerężona przez czas.

(Cdn.)

Początek w nr 49

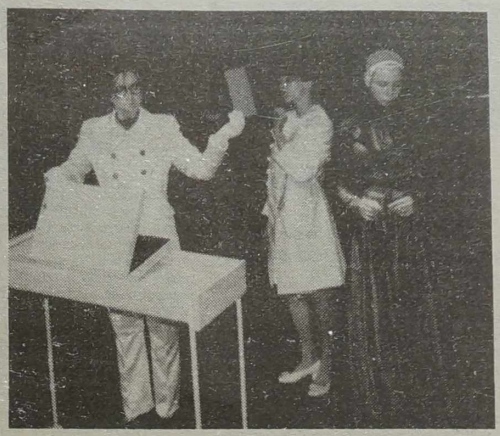

"Persona" — w Akademickim

Na Małej Scenie Akademickiego Teatru Dramatycznego reżyser Jonas Vaitkus wystawił utwór szwedzkiego pisarza Ingmara Bergmana "Persona". Na Litwie "Personę" wystawiono po raz pierwszy.

W sztuce subtelnie porusza się problemy ludzi twórczych, swoiste ich pojmowanie. Utwór jest przeznaczony dla publiczności teatru kameralnego.

Główne role kreują: Virginija Kelmelytė, Eglė Mikulionytė, Aldona Janušauskaitė, Algimantas Zigmantavičius. Scenografia — Juratė Paulekaitė, kompozytor Antanas Kučinskas.

Premiera odbyła się wczoraj. Spektakl będzie grany również 29 i 30 czerwca.

A. ŠAKINIENĖ

NA ZDJĘCIU: scena ze spektaklu

Fot. **B. JUDŽINSKAS**

SPORT

NA PIŁKARSKICH MŚ

W poniedziałek na piłkarskich mistrzostwach świata zakończyła się runda eliminacyjna w grupie "C". Obrońcy tytułu mistrzowskiego — Niemcy mieli trudną przeprawę w meczu z Koreą Płd. W pierwszym rzędzie zażądził o tym upał wynoszący około 40 stopni C, a w drugim determinacja piłkarzy Azji. Niemcy od początku meczu rozpoczęli obleganie bramki Koreańczyków i w 12 minucie ich dążenia uwieńczyły się zdobyciem bramki przez Klinsmanna. W 19 minucie Riedle, a w 37 znowu Klinsmann doprowadzili stan meczu do 3:0 na swoją korzyść.

Koreańczycy już w meczu z Hiszpanami zaimponowali finiszem (strzelili dwie bramki w ostatnich sześciu minutach i doprowadzili do 2:2). W Dallas grając z obrońcami tytułu, potrzebowali do kontaktowego wyniku meczu zaledwie 18 minut. Gdyby nie świetna postawa B. Illgnera w niemieckiej bramce, Koreańczycy chyba doprowadziliby do wyrównania. Fakt, że w niesamowitym upale drużynie, która prowadzi i — nawet w przypadku zremisowania ostatniego meczu — awansuje, trudno o pełną mobilizację.

W innym meczu tego dnia zmierzyły się drużyny Boliwii i Hiszpanii. Boliwijczycy, którzy w poprzednich spotkaniach nie odnieśli sukcesów i nie strzelili nawet żadnej bramki, ostro ruszyli do ataku. Oglądając ten mecz, nie było wątpliwości, że drużyna z Ameryki Płd. rozgrywa swój najlepszy mecz w turnieju, Ale co z tej waleczności i ambicji, skoro nie były poparte skutecznością? Hiszpanie mający mniej sytuacji podbramkowych wykorzystali je maksymalnie strzelając trzy gole, gdy przeciwnicy zrobili to zaledwie jeden raz.

Końcowa tabela grupy "C" wygląda tak (mecze, punkty, bramki):

Niemcy	**3**	**7**	**5:3**
Hiszpania	**3**	**5**	**6:4**
Korea Płd.	**3**	**2**	**4:5**
Boliwia	**3**	**1**	**1:4**

Niemcy i Hiszpani zakwalifikowali się do drugiej rundy turnieju.

Wczoraj na mistrzostwach wstępne eliminacyjne zakończyły drużyny grup "B" i "E".

• • •

Wysoko ocenili poziom sędziowania obserwatorzy na półmetku mistrzostw świata. Szef Komisji Sędziowskiej FIFA D. Will stwierdził na konferencji prasowej w Dallas, że "ponad dwie trzecie sędziów otrzymała wysokie oceny od obserwatorów meczów. Z pozostałych — tylko dwóch oceniono poniżej średniej".

Will nie podał nazwisk. Stwierdził ponadto, że do meczów ćwierćfinałowych żaden z arbitrów nie zostanie odesłany do domu. Czyli, że do serii meczów ćwierćfinałowych FIFA będzie dysponowała taką samą liczbą arbitrów, jak na początku imprezy — 24 sędziów głównych i 22 liniowych. Szef Komisji Sędziowskiej poinformował również, że poziom sędziowania jest wyższy niż podczas mistrzostw we Włoszech. Dodał, że wprowadzony limit 45 lat dla sędziów zdał egzamin — sprawność fizyczna arbitrów jest dobra.

Jak już mowa o porównaniach z mistrzostwami we Włoszech, to sekretarz generalny FIFA Joseph Blatter podał kilka liczb. Zmalała liczba fauli — średnio we Włoszech — 39, w USA — 28. Spalone: Włochy — 8 na mecz, USA — 6,5. Wzrósł natomiast realny czas gry — we Włoszech 52 min., w USA — 61.

Wystawa kowieńczyka w Ameryce

Ostatnio w mieście Lemond została otwarta personalna wystawa prac wybitnego litewskiego fotografika Aleksandrasa Macijaukasa z Kowna "Wiejskie kiermasze Litwy". Wystawa ta, prezentująca ponad 50 fotogramów, będzie czynna do jesieni. Wydano katalog wystawy, do którego wstęp napisał znany fotografik i organizator litewskich wystaw Algimantas Kezys.

R. Šinkūnas

Sprzedajemy
AKUMULATORY
3ST-155, -215, -60, -75, -90, -182, 6MTS-9
Gwarancja 18 miesięcy.
Vilnius, 62-58-82, 61-88-47.
(Zam. 641)

7 DNI W ZWIERCIADLE PRASY LITEWSKIEJ

Tiesa

* "Ból państwa — to przestępstwa gospodarcze"

— z wywiadu ze starszym prokuratorem wydziału badania procesów kryminalnych w ekonomice Prokuratury Generalnej Sigitasem Gurevičiusem: (nowa struktura w Prokuraturze Generalnej powstała w wyniku decyzji Sądu Konstytucyjnego na bazie wydziałów Spraw Cywilnych i Ogólnej Kompetencji):

"— Gdzie się teraz ma zwrócić człowiek przyciśnięty biedą?

— Chociaż formalnie decyzja Sądu Konstytucyjnego jest prawidłowa, jednak uważam, że nie pomyślano o następstwach.

Sąd Konstytucyjny tę decyzję podjął kierując się art. 118 Konstytucji, który nie przewiduje prawa udziału prokuratora w procesie cywilnym. Jednak artykuł ten można tłumaczyć dwojako — jedni twierdzą, że funkcje prokuratury przewidziane w art. 118 Konstytucji są wyczerpujące, jednak niemniej uargumentowane jest inne zdanie — zwrócono się do językoznawców, którzy po zbadaniu art. 118 pod względem językowym uznali, że w tym artykule lista funkcji nie jest wyczerpująca, mówi się tylko o podstawowych.

Uważam, że obie te opinie są jednakowo uzasadnione i decyzja Sądu Konstytucyjnego jest zgodna z prawem. Jednak czy taką decyzję należało podejmować teraz! Bardzo pogorszyła się praca sądów w rozpatrywaniu spraw cywilnych, znacznie wzrosła liczba unieważnionych orzeczeń. Sądy bardzo się odmłodziły — wzrosła liczba młodych i niezbyt doświadczonych sędziów. Jeżeli w 1992 Prokuratura Generalna złożyła 115 protestów w trybie nadzorczym, to w 1993 — 217. Dwukrotnie więcej! Protestom tym uczyniono zadość tylko nieznaczną ich część odrzucono.

— Czy nie uważa pan, że w przyszłości sfera działalności wydziału badania przestępstw ekonomicznych ulegnie rozszerzeniu?

— Zasięg pracy wydziału zwiększy się dopiero wtedy, gdy poczyni się zmiany w Konstytucji. Obecnie też mamy dostatecznie pracy — Departament Kontroli Państwowej pracuje dobrze, od niego otrzymujemy dużo materiałów o naruszeniu prawa, także sprawdzamy opublikowane w gazetach skandaliczne historie, które niemal stale potwierdzają się, nie są wymyślone.

— Na zakończenie może przypomniałby pan głośniejsze sprawy, które bada wydział badania procesów kryminalnych w ekonomice?

— Jedna z głośniejszych spraw w Wilnie — historia prywatyzacji kamienicy przez R. Epštein-Paul. Materiał do tej sprawy gromadzono od dawna, a wytoczona w marcu sprawa karna, zdaje się, zbliżać ku końcowi. Bada ją prokuratura miasta Wilna.

Nasz wydział wytoczył powództwo litewsko-szwajcarskiej ZSA "Turistas" o unieważnienie jej rejestracji. Miało miejsce powództwo i pozytywne jego rozpatrzenie o 10 kilogramów złota "Limety" w interesach Ministerstwa Zdrowia. To złoto należało wykorzystać na protezowanie zębów.

Prokuratura gromadziła materiał, i nadal to czyni o działalności słynnego banku "Sekundė" w Kownie. Bada się skandal "Lawery". Bank Rolny udzielił tej ZSA 27 mln litów pożyczki.

Otrzymujemy mnóstwo skarg i podań w sprawie bezprawnej działalności ZSA "Lirida". Prowadzimy też dochodzenia w innych, mniej skandalicznych historiach. Pracy nie brak, tylko pracuj..."

* "Celem związku — odrodzenie narodowe Polaków"

— Česlovas Skaržinskas opublikował wywiad z merem Solecznik, przewodniczącym rejonowego oddziału ZPL Zdzisławem Palewiczem. Fragment tego wywiadu:

"— Słyszy się z ust Litwinów, że wszystkie kierownicze stanowiska w rejonie zajmują Polacy. Jaki stan jest w rzeczywistości?

— Tego rodzaju stwierdzenia są bezpodstawne. Liczby dowodzą, że tak nie jest. Spośród 28 deputowanych rady rejonowej: 5 Litwinów (18 proc.), Polaków — 22 (78 proc.), 1 Rosjanin. A oto stosunek pracowników aparatu rady rejonowej: 1 Litwin, 3 Polaków, 1 Rosjanin. Jest 11 członków zarządu rady: 3 Litwinów (27 proc.), 6 Polaków (55 proc.), 2 Rosjan (18 proc.). Wśród 8 kierowników działów zarządu rejonowego: 3 Litwinów (38 proc.), 2 Rosjan (26 proc.). Merowie dwóch miast (Ejszyszek i Solecznik): 1 Polak, 1 Litwin. Z 13 starostów gmin: 3 Litwinów (23 proc.), 9 Polaków (64 proc.), 1 Białorusin.

Spójrzmy na kierowników organizacji państwowych znajdujących się w gestii samorządów (policja, urząd celny itd.): 9 Litwinów (53 proc.), 5 Polaków (29 proc.), 1 Rosjanin i dwóch Białorusinów. Z tych danych można wywnioskować, czy istnieje dyskryminacja Litwinów. W niektórych strukturach zarządzania rejonu Litwini dominują. A przecież stanowią tylko 9 proc. mieszkańców rejonu.

— Ile szkół polskich jest w rejonie? Czy nie brakuje nauczycieli Polaków?

— W rejonie są 23 szkoły polskie. Problemy z oświatą istnieją nie tylko w naszym rejonie, są w całym kraju. Największy z nich — brak kadry.

Szczególnie brakuje nauczycieli języka litewskiego dla szkół polskich. Z 74 wykładających język litewski tylko 17 jest specjalistami. Można wyobrazić, jak Polacy nauczą się litewskiego. Brakuje nauczycieli języków obcych, klas początkowych, biologii, chemii. 25 proc. nauczycieli — w wieku emerytalnym. Tyleż pedagogów po kilku latach odejdzie na emeryturę. Trudno powiedzieć, kto ich zastąpi. Na wyższe studia wstępuje coraz mniej młodzieży z rejonu. Jedyne wyjście — zalegalizować, zarejestrować Polski Uniwersytet w Wilnie. Studiuje w nim 30 osób z naszego rejonu. Na uniwersytecie są wydziały pedagogiki, medycyny, które mogą przygotować specjalistów dla naszego rejonu. Ci ludzie po studiach wrócą tu do pracy. Znają miejscowych ludzi, klimat kulturalny. Przybyli z innych miejscowości specjaliści nie zawsze potrafią się tu zadomowić, nie zawsze się stwarza im tu warunki do życia. Należy stworzyć warunki studiowania dla miejscowej młodzieży na innych uczelniach kraju, z ulgami na egzaminach wstępnych".

LIETUVOS AIDAS

* "Pokaż swoją siedzibę, a powiem, kim jesteś"

— Aurelija Liaukienė w dwóch numerach (wtorek i środa) pisze o budownictwie domów, podziale działek, cenach i innych problemach z tym związanych:

„Jak twierdzi Andrius Laumelis, który dogłębnie przestudiował sprawy budownictwa, dziś dom 5-piętrowy średniej wielkości szerokości 10 m oraz takiej samej długości i wysokości, 5-pokojowy ze strychem, garażem kosztuje około 100 tys. litów. (Fundament — 12 tys., murowanie ścian i pokrycie dachem — 48 tys., urządzenie wnętrza jest, oczywiście, sprawą gustu, ale kosztuje co najmniej około 40 tys.). Jest to cena bez uzbrojenia terenu i przeprowadzenia drogi, tylko koszty budowy domu mieszkalnego. A gdyby tak wypadło zapłacić i za te pozostałe prace, należałoby wyłożyć dodatkowo 10 tys. Lt.

Pomoc państwa dla budujących się, kupujących domy mieszkalne bądź mieszkania reglamentuje Ustawa o zaopatrzeniu w pomieszczenia mieszkalne. W samorządach istnieją dwie kolejki, do których mogą trafić obywatele, u których na każdego członka rodziny przypada mniej niż 10 m kw. umownej powierzchni. Do pierwszej kolejki wpisano ludzi, uprawnionych do pomocy państwowej, a w drugiej obywateli pragnących i mających prawo do wynajęcia powierzchni mieszkalnej u samorządu. Wysokość zasiłku państwowego dla każdego członka rodziny równa jest cenie budowy 18 m kw. ogólnej powierzchni mieszkalnej. Jeśli więc obywatel mieszka we własnym mieszkaniu lub domu, to zasiłek wypłaca mu się w wysokości sumy brakującej do nabycia 18 m kw. Ustalenie to, jak twierdzi doradca rządu ds. budownictwa A. Meškauskas, nie jest stosowane przy pożyczce na nabycie 1-pokojowego mieszkania, niemniej pożyczki się udziela na mieszkanie o ogólnej powierzchni nie przekraczającej 41 m kw. Zasiłek otrzymuje się wyłącznie za pośrednictwem samorządu. Pożyczki ulgowe na rok bieżący zostały już im wyznaczone, przydzielono też środki z budżetu państwowego — 101,5 mln litów. Zasoby kredytowe mogą być uzupełnione, gdy zarządy miejskie lub rejonowe zbiorą środki ze sprzedaży ziemi, budynków — tj. z prywatyzacji. A propos, w ubiegłym roku 25 rodzin otrzymało pożyczki ulgowe — ponad 360 tys. litów na budowę domów mieszkalnych. Udziela się ich na 25 lat z 8-procentowymi odsetkami.

W 1993 r. na Litwie było 91.828 rodzin, figurujących na liście pomocy państwowej przy zaopatrzeniu w mieszkania. Spośród nich o otrzymanie pożyczki na warunkach ulgowych ubiegało się ponad 73 tys. rodzin, a z tej liczby aż 233 rodziny już dwadzieścia lat czekają na poprawę warunków mieszkaniowych. Wynając pomieszczenia mieszkalne u samorządów w ubiegłym roku chciało ponad 12 tys. rodzin (87 rodzin na poprawę warunków mieszkaniowych również czeka kilka dziesięcioleci). Kupić na wypłatę pomieszczenie mieszkalne chciało z górą 6 tys. rodzin. (...).

Były czasy, gdy dzielnicę mieszkaniową w Tarandzie rej. wileńskiego koledzy z kamerami i notesami odwiedzali niemal codziennie — to było wydarzenie! Pełnomocnik rządu na rejon wileński A. Merkys rozdzielił ziemię nomenklaturze! Skrzywdził miejscową ludność! Gdzie kontrola? Gdzie prokuratura? Gdzie jest wreszcie sam Juškus?! Gdzie jego ekipa? Z czasem zjawili się, zobaczyli papiery, wyciągnęli wnioski. Doradca sejmowej komisji ds. badania wykroczeń ekonomicznych M. Šidagienė opowiadała, iż komisja mimo wszystko nie zaspokoiła prośby Departamentu Kontroli Państwowej o odwołanie decyzji pełnomocnika Merkysa w sprawie przydziału ziemi. "Jeszcze w 1992 r., gdy dopiero był początek wszystkiego, napisałam do ówczesnego rządu, iż istnieją naruszenia — mówi prawniczka. — Właśnie wtedy, gdy jeszcze kołków nie było, należało coś zrobić. A dziś ludzie ze zwykłych użytkowników ziemi stali się właścicielami".

Zawarli umowy o kupnie-sprzedaży, których nie da się anulować żadnym sposobem administracyjnym. Jedynie sąd może anulować umowy o kupnie-sprzedaży. Może, ale powinien uznać nabywcę działki za uczciwego. Bo przecież człowiek nie odpowiada za błędy urzędów państwowych. Ponadto, gdy sąd anuluje takie transakcje, uczciwy nabywca powinien skompensować wydatki.

Sejmowa komisja ds. wykroczeń ekonomicznych z V. Juškusem na czele zleciła zarządowi rejonu wileńskiego podjęcie ustawowych kroków, aby do budżetu państwowego (samorządowego) została zwrócona różnica w cenie ziemi, powstała z nielegalnego korzystania z ulg przy wykupieniu działek.

Dziś kontrola domaga się, prokuratura i różni prawnicy prywatnie i publicznie dyskutują o "niekompetentnym" Merkysie. Ciekawie, gdzie ci wszyscy mądrale byli w roku 1992? Pisali podania... Jak się okazuje, działki mają tu również prokurator generalny A. Paulauskas, przewodniczący Sądu Najwyższego M. Lošys i przewodniczący Sądu Konstytucyjnego J. Žilys. Inni dosyć znani obywatele Litwy również zamierzali tu budować domy, ale większość z nich działki już sprzedała. A propos jeszcze rok temu za jedną działkę można było otrzymać kilka tysięcy dolarów.

A więc jedni działacze już działki sprzedali, inni podarowali, a prace, oczywiście, stanęły w miejscu, ciągle jeszcze w poszukiwaniu błędów A. Merkysa i próbując wyjaśnić czy nie popełnił on przestępstwa karnego bądź innego wykroczenia. Niestety, nikt się nie interesował prawdziwymi winowajcami, którzy zagmatwali nie tylko sprawę papierów tej dzielnicy, ale i pieniędzy. Już wspomniany pan A. Laumelis (jest on również dyrektorem budowy dzielnicy Taranda) mówił, że ogółem dzielnica ta liczy 441 parcel. Zostały przydzielone w roku 1992. W tym samym roku rozpoczęte też były prace projektowe. Gdy po roku A. Laumelis objął to "stanowisko", zaczęto badać, jak zbierano u ludzi pieniądze, jak prowadzono prace projektowe. Ujawniło się wiele niejasnych spraw jak np. w samorządzie rejonowym przy zawieraniu umowy z zamkniętą spółką akcyjną "Statybininkas" (kier. V. Narbutas) w sprawie prac projektowych i budowlanych, spółce przydzielono 60 działek pod budowę komercyjną. W przyszłości zamierzano te działki sprzedać, a uzyskane pieniądze wykorzystać na przełożenie sieci inżynieryjnych w dzielnicy mieszkaniowej, prace projektowe oraz pozostałą niezbędną infrastrukturę. Ale za prace projektowe płacili budowlani, natomiast parcele według swego uznania podzielił V. Narbutas. Z czasem się okazało, iż ten sam pan tyleż działek otrzymał również w innej dzielnicy mieszkaniowej w rej wileńskim. Działki podzielił, pieniądze zebrał — jedynie z Tarandy "Statybininkas" zebrał około 4 mln talonów, ale niestety nie wykonał przewidzianych w umowie prac. Kierownictwo tej dzielnicy mieszkaniowej zwróciło się do samorządu rejonu wileńskiego (a ten podpisał nawet zarządzenie o tym, iż "Statybininkas" zobowiązany jest zwrócić dokumenty i resztę środków), ale jak dotychczas brak odpowiedzi. I żadnych pieniędzy. Zbierano ni mniej, ni więcej — a po 30 tys. talonów od każdej osoby. Ale to jeszcze nie wszystkie biedy, jakie się zwaliły na głowę budowniczych tej dzielnicy mieszkaniowej — powstrzymano projektowanie sieci wodociągowych i kanalizacyjnych. Jak się okazało, ta dzielnica zgodnie z założeniami technicznymi Wileńskiego Zarządu Kanalizacji i Wodociągów wodę i kanalizację ma podłączyć z mikrorejonu, znajdującego się o 7 km, aczkolwiek w pierwszym wariancie było przewidziane przyłączenie się do bliższej dzielnicy wileńskiej. Najdziwniejsze jest to, iż w projektach te trasy prowadzą również przez inne kwartały mieszkalne, ale płacić za nie mają tylko budowniczowie dzielnicy mieszkaniowej Taranda. Samorządowi rejonu wileńskiego proponowano koordynowanie budowy wszystkich znajdujących się po tej stronie kwartałów, jak przewidywała uchwała nr 469 rządu z 16 czerwca 1993 r., ale znów konkretnej odpowiedzi nie doczekano się. Jedynie napomknięto, iż niebawem te wszystkie obszary zostaną przyłączone do stolicy. Ale też zarząd m. Wilna odżegnuje się od tych rejonów. Tymczasem ludzie chcą budować domy. Otóż budowniczowie dzielnicy mieszkaniowej w Ginejciszkach (w sąsiedztwie Tarandy), gdy stanęły w miejscu prace przy budowie wspomnianych tras, zbudowali wieżę ciśnień, która runęła. Podobno teraz wywierci studnię artezyjską, wymyślili jaką taką kanalizację i budują domy. Można sobie wyobrazić, jak będzie wyglądała stolica w otoczeniu nie tylko domów mieszkalnych, ale też wychodków, studni, nieustannie zagrażających ogniskiem epidemii. (...).

Wątpliwe, czy właściciele działek w Tarandzie i innych dzielnicach kilka lat temu półdarmo biorąc ten majątek, mogli przewidzieć, iż los spłata takiego figla. Oto już drugi rok na wielu działkach zalega błoto — nie ma do nich ani dojazdu, ani dojścia. Są też kłopoty ze sprzedażą tych parcel. Toteż jedni się zastanawiają, gdzie znaleźć kupca, drudzy płacą podatki, kupują materiały budowlane, powoli klecą domy i... nie za bardzo im się w tym powodzi. Chodzi o to, że się stali zakładnikami pierwszych kolegów — ci nie płacą podatków za budowę komunikacji i dróg. A zanim nie ma pieniędzy, to i pracy zacząć nie można... Istnieje też trzecia grupa właścicieli. Nękana wątpliwościami, wyczekująca, aż dojdą do rozumu odpowiedzialni pracownicy państwowi, którzy już od dwóch lat zabawiają się w grę, kolidującą ze zdrowym rozsądkiem, dręczą ludzi i kompromitują państwo".

LIETUVOS rytas

* Powitanie szeroko rozreklamowanego "Jetstaru-731" na lotnisku wileńskim — nową próbą uciszenia skandalu:

"Lietuvos Rytas" niejednokrotnie pisał o tym samolocie, który jeszcze dwa miesiące temu miał przybyć do Litwy. Mimo uroczystej okazji powitania należy przypomnieć poszczególne fakty związane z nabyciem samolotu "Jetstar-731" SN 5161. Samoloty typu "Jetstar", włącznie z nabytkiem "Lietuvos Avialinijos" ostatnio nie są popularne ani na rynku amerykańskim, ani europejskim. Nabywców odstrasza czterosilnikowy schemat, który od dawna stał się anachronizmem w lotnictwie.

Specjaliści "Lietuvos Avialinijos" naszym zdaniem, obowiązani byli zwrócić uwagę na to, iż ten liczący 21 lat samolot jest bardzo nieoszczędny, droga też jest jego eksploatacja.

— Ogromne zdziwienie sfer biznesowych lotnictwa USA wzbudziły też zapłacone za samolot pieniądze. Dokumenty wskazują, iż w ubiegłym roku sprzedawcy "Jetstaru-731" SN 5161 prosili za samolot 1,5 mln dolarów, gdy tymczasem "Lietuvos Avialinijos" na konto pośrednika tej transakcji B. Walkera za sam tylko samolot, nie licząc urządzeń i części zamiennych, przelały 2 mln 289 tys. dolarów.

A propos agent sprzedaży B. Walker, który wraz z S. Velonskiem po pobycie ministra komunikacji Litwy J. Biržiškisa oraz dyrektora generalnego "Lietuvos Avialinijos" S. Dailydki w Ameryce może być dumny, iż jest ojcem chrzestnym tej transakcji, w rozmowie z właścicielem konsultacyjnej firmy lotnictwa USA "Westminister Group" B. Ovenem przyznał, iż ten zakup litewski jest nieudany.

Proponował nie tak drogie samoloty, ale Litwini nie zgodzili się, gdyż rzekomo tamte aparaty były za małe dla prezydenta Litwy. Łatwo zrozumieć, dlaczego po przybyciu na Litwę B. Walker nie chce wspominać tej rozmowy.

I jeszcze o cenie. Można było oczekiwać, iż po publikacjach "Lietuvos Rytas" zarówno sprzedający samolot pośrednik, jak i nabywca, a więc "Lietuvos Avialinijos" będą usiłowali w jakiś sposób zażegnać sprawę przepłaconych pieniędzy. Tak też się stało: 14 maja B. Walker przysłał S. Dailydce,a raczej zaufanym dziennikarzom pismo w języku litewskim /?!/- "bieżące sprawozdanie z prac remontowych, wykonanych do 12 maja 1994 r. w samolocie Jetstar 5161 przez przedsiębiorstwo remontowe Cypress Aviation". W tym piśmie wyszczególnione zostały "przewidziane i nieprzewidziane w umowie prace" wartości kilkuset tysięcy dolarów.

Należy przypomnieć: ani w umowie o kupnie-sprzedaży, ani w sprawozdaniu inspekcji stanu technicznego, które po zlustrowaniu samolotu, przygotowali specjaliści "Lietuvos Avialinijos" nie przewidziane były w wykazie obowiązkowych prac, oszacowanych na wielkie sumy.

A propos cena "Jetstaru-731" SN 5161 — 2 mln 289 tys. dolarów była wskazana na zaoferowanej liście samolotów "Lietuvos Avialinijos", gdy o pracach dodatkowych nie mogło być jeszcze żadnej mowy. Prawdopodobnie później po podpisaniu umowy, dodatkowe prace wymyślone zostały po to, aby usprawiedliwić różnicę między realną ceną, podaną w publikacjach "Lietuvos Rytas" oraz pieniędzmi zapłaconymi przez "Lietuvos Avialinijos".

* "Nigdzie na świecie nie ma ręki sprawiedliwszej od demokracji".

Prezydent specjalnie dla "L. R. " o najważniejszych problemach życia państwa. Proponujemy kilka fragmentów tej publikacji:

"Zauważyłem, że w Sejmie i poza nim podżegane są sztuczne namiętności polityczne. Mogę zrozumieć chęć partii opozycyjnych do jak najszybszego rewanżu, powrotu do władzy. Ale jak można nie przebierać w środkach? Jako prezydent uważam, że partia rządząca DPPL jest gotowa do wysłuchania propozycji oponentów, zasięgania opinii w dowolnej kwestii. Niejednokrotnie uwzględniano poglądy opozycji. Wszyscyśmy na Litwie musimy i powinniśmy mieć własne zdanie i możliwości wypowiedzieć je głośno oraz być wysłuchanym. Nie mogę,jednak zaakceptować tego, gdy kierując się tanim populizmem, spekulując na ludzkiej krzywdzie z powodu utraconych oszczędności, zbierane są podpisy w sprawie referendum, które wzbudzi tylko nowe emocje polityczne w państwie nie rozstrzygając problemów finansowych ludzi.

(Dokończenie na str. 11)

(Dokończenie ze str. 10)

Sądzę, iż wszyscy politycy powinni wyjaśniać, co znaczy żyć w warunkach konkurencji ekonomicznej, zachęcać ludzi do podjęcia pracy zamiast potakiwać, obiecując miliardy litów, których po prostu brak. Oszczędności ludzi, które straciły na wartości z winy polityki wcześniejszych rządów, nie da się już odzyskać z pomocą operacji arytmetycznych. Rząd i Sejm szukają sposobów jak to zrobić realnie wraz z rozwojem gospodarczym. Powinny przyczynić się do tego wszystkie siły polityczne. /.../

Sporo się mówi o dobrej sytuacji geograficznej Litwy. Gdzie są więc decyzje rozwoju turystyki, tworzenia infrastruktury wypoczynkowej? Małe państwa nierzadko z tego żyją. Turystyka może przynieść społeczności niemałe dochody, sporo nowych stanowisk roboczych i znaczne wpływy do budżetu. Dotychczas nie mamy filii banków zagranicznych, nie potrafimy znaleźć wspólnego języka w Sejmie, aby móc przyjąć poprawkę do Konstytucji w sprawie sprzedaży ziemi inwestorom zagranicznym. Jest to wielki hamulec na drodze kapitału zagranicznego do Litwy. Nie ma takiego kapitału, który by tworzył nowe stanowiska robocze, przyniósł do naszego kraju bardziej postępowe technologie (...)

Zbliżają się wybory do samorządów. Niektórzy przewidują, iż mogą się odbywać na tle powszechnego rozczarowania. I to byłoby najgorsze. Ważne jest bowiem, aby Konstytucja, setki przyjętych ustaw były wcielane w życie przez kompetentnych, zatroskanych przyszłością swego kraju, swego miasta lub wsi ludzi. Samorządy powinny przejąć bardzo ważną, znajdującą się w kompetencji władzy część mienia państwowego i dysponować nią dla dobra ludzi.

Aczkolwiek się poczuwam do wielkiego długu, ważę się jednak zwrócić do inteligencji. Bardzo brakuje społeczności, zwłaszcza dla nas, polityków, waszego słowa, głębokiej myśli twórczej. Apeluję do swych kolegów, polityków, aby się przysłuchali do myśli i propozycji A. Juozaitisa, R. Gavelisa, V.Kukulasa. To nieprawda, że waszych słów nie słyszymy. Szczególnie cenię tych, którzy rzeczywiście są zatroskani demokracją, porządkiem prawnym, kulturą, nauką. Nawet i bardzo radykalna krytyka, jeśli nie jest oparta jedynie na negowaniu, jest cenna. Ten nerw krytyczny bardzo nam posłużył w okresie odrodzenia. Dobrze by było, aby zachował się i dziś, gdy sami decydujemy o swym losie.

Wiadomo, nie z każdą krytyką można się zgodzić. Często zarzuca się mnie "brak zdecydowania" i domaga się niemal autorytarnych decyzji. Niektórzy zaczęli nawet mówić o "twardej ręce". Mogę powiedzieć: po rozważeniu, omówieniu ze specjalistami i kolegami każdej decyzji, postępować będę konsekwentnie zgodnie z kompetencją prezydenta w ramach Konstytucji. Nie zapominajmy naszej niedalekiej przeszłości. Rozejrzmy się dokoła — jak sobie radzą inne państwa, które przeżyły to samo. Przypomnijmy przedwojenną historię Litwy i Europy. Wniosek jest jeden: twardsze ręce bywają, ale nie ma sprawiedliwszej ręki niż demokracja, sprawiedliwszej dla każdego człowieka i całego społeczeństwa.

Nie wszystkie problemy, które nurtują mnie jako szefa państwa i człowieka, mogłem wyłuszczyć w tym krótkim artykule. I na przyszłość będę się nimi dzielić, drodzy czytelnicy, swymi myślami. Będę czekał na wasze wypowiedzi oraz krytykę. Stanowiłyby one jeszcze jeden dowód tego, iż nie jesteście obojętni i uczestniczycie w życiu swego państwa (...)

* Iluzji nie zostało, bezpłatne leczenie zapewnia tylko Konstytucja".

Autor Lina Lileikienė:

"Rozporządzenie nr 25 dyrektora wileńskiego szpitala uniwersyteckiego "Czerwony Krzyż" Józefa Rajściańskiego "O opłacie za zdjęcia rentgenowskie, materiały opatrunkowe, systemy infuzyjne, strzykawki i medykamenty" głosi, iż "w razie pogorszenia sytuacji ekonomicznej z braku dostatecznego finansowania od 1 czerwca br. za zdjęcia rentgenowskie pacjenci hospitalizowani w trybie planowym będą płacili laborantce zgodnie z kwitem. Materiały opatrunkowe, systemy infuzyjne, strzykawki, medykamenty pacjenci kupują sami. Chorzy hospitalizowani w trybie pilnym płacą według możliwości. O bezpłatnym badaniu i leczeniu chorych decydowanie i kontrolę zlecam ordynatorom oddziałów". Podane w rozporządzeniu ceny zdjęć rentgenowskich od 6 do 10 litów.

Szpital "Czerwony Krzyż" ma obecnie ponad milion litów długu — szpital dłużny jest za leki, artykuły spożywcze, pranie bielizny, elektryczność, remont kapitalny, ogrzewanie, dezynfekcję i wiele innych rzeczy.

Służba sieci elektrycznych grozi odłączeniem 27 czerwca elektryczności, o ile szpital nie zapłaci długów. Dyrektor szpitala J. Rajściański mówi, że "życie zmusza wprowadzić opłaty, gdyż nie wiadomo, co lepiej — nie diagnozować bez zdjęć, czy też lepiej, aby pacjent sam zapłacił i wiedział, na co choruje". Jak na razie w szpitalu płatne są tylko zdjęcia rentgenowskie.

Dyrektor szpitala objaśnił, iż jego rozporządzenie jest traktowane wolno — o nieodpłatnych zdjęciach dla konkretnych pacjentów decydują ordynatorzy oddziałów, którzy bliżej obcują z pacjentami. Jeśli ordynator napisze, że pacjentowi należy zrobić nieodpłatnie zdjęcie rentgenowskie, to zostanie zrobione. (...)

RESPUBLIKA

"Śmierć w Hamburgu"

— w trzech numerach tego dziennika opublikowano cykl materiałów o głośnym przed kilku miesiącami zabójstwie litewskiego biznesmena Gintarasa Pluščiauskasa. W numerze wtorkowym — jedna z wersji tego zabójstwa ze słów żony Pluščiauskasa — Jorindy.

— "Umierając mąż mój powiedział słowa: "To byli ludzie Sigitasa. Jorinda, on ma dużo naszych pieniędzy — przecież wszystko wiesz...". Błagałam go by nie mówił, oszczędzał sił...

Gdy Jorinda przyleciała na Litwę, by pochować męża, trafiła od razu w objęcia Sigitasa. Zaproponował jej pomoc mówił, że chce urządzić jej dom, aby mogła trochę pomieszkać na Litwie. Jorinda odmówiła. Później śledczy policji niemieckiej powiedział Jorindzie, gdy składała zeznania w sprawie zabójstwa męża: "Sigitas — to bandyta w białej kamizelce. Oficjalnie nie splamiony, czysty pod względem prawnym bandyta, który może rozdzielać biedakom jałmużnę i pięknie przemawiać w programie TV: " Na drugi dzień po pogrzebie Jorinda na zaproszenie Sigitasa przybyła przed jego dom. Bramy Sigitasa pilnowało 6 strażników i kilka samochodów. Sigitas porozmawiał z Jorindą przez radiotelefon i powiedział, że nie może jej przyjąć, jako że przyszła nie sama, a z bratem. Wyjaśnił jeszcze, że nie przyjmuje w swym domu nawet śmieciarza. Zdaniem Jorindy, Sigitas obawiał się nie tyle towarzyszących jej osób, ile jej spojrzenia, pytań. W połowie kwietnia, za pośrednictwem pewnego biznesmena jednak nastąpiło spotkanie Jorindy i Sigitasa. Sigitas pokazał Jorindzie sfałszowany dokument z podpisem samej Jorindy Pluščiauskienė, z którego wynika, że Sigitas zwrócił Pluščiauskasowi dług. Zdaniem Jorindy, nietrudno było mu zdobyć blankiet firmy z jej podpisem — mąż miał wiele takich. Sigitas mógł blankiet skraść lub otrzymać od Gintarasa innym oszukańczym sposobem. Jorindzie wręczył kopię tego dokumentu i powiedział, że nie ma żadnego długu... Jorinda próbowała urządzić dla zabójcy trzeci sąd. Zaprosiła pięciu znanych biznesmenów kowieńskich, opowiedziała im, że Sigitas był dłużny jej mężowi. Nie potrzebowała długo przekonywać. Na trzecim sądzie był również dyrektor kowieńskiej filii firmy Pluščiauskasów, który przedstawił dokumenty i wyjaśnił, jak odbywały się rozliczenia firmy, uzgodnione również z finansistami Sigitasa. Biznesmeni potępili Sigitasa. Ale co z tego? Zabójca wielokrotnie obiecywał Jorindzie, że spotka się z nią i opowie coś bardzo ważnego, jednakże sam unikał tego spotkania — nie odbyło się ono dotychczas...

— Tym razem, gdy Sigitas pokazał mi sfałszowany dokument, wyszłam jak we śnie — mówi Jorinda. — Jeszcze raz przekonałam się, że zabił on! Pamiętam, pewnego razu odwiedził nas w Hamburgu. Wtedy zniknął klucz od naszego mieszkania.

Jeszcze raz zapytuję Jorindę, czy nie boi się oskarżać partnera w biznesie o zabójstwo męża, jeżeli co do tego ma najmniejsze nawet wątpliwości... Może tak nie jest? Może ona czegoś nie wie?

— Nie — stanowczo odrzekła Jorinda i oczy jej zwęziły się. — Wiem. Jestem wierząca. Nigdy nie mogłabym oskarżyć o taką okropną rzecz niewinnego człowieka. Bałabym się takiego grzechu.

Jorinda wie, że Sigitas uważa się za chrześcijanina, człowieka wierzącego. Przyjaźni się z księżmi. Zaprasza ich do poświęcenia swych nowych samochodów...

— Nie rozumiem go — mówi Jorinda. — Jeżeli sądzi on, że jest wierzącym, to powinien wiedzieć, że za jego okropne grzechy będzie pokutował nie tylko on sam, ale też jego dzieci. A przecież ma dwie córki i syna. Czy nie jest mu straszne? Wierzę, że Bóg go ukarze. Chociaż nie bardzo się spodziewam, że ukarzą instancje sprawiedliwości Litwy — czuje się bardzo bogaty i dlatego niezwyciężony. Kiedyś mówił mi: "Przyjedź, pokażę ci moją Litwę, moje wybrzeże, moje ulice...".

"Mieszkanie dla dyrektora"...

Valė Čeplevičiutė w środowym numerze pisze:

"Wczoraj bardzo pragnęłam, aby były dyrektor przedsiębiorstwa państwowego "Lietuvos telekomas" Vaclovas Viskantas stał nie przed trzema sędziami Sądu Najwyższego, a przed bezdomnymi Litwy. Aby patrząc w oczy lokatorom ciasnych burs, szop, piwnic i poddaszy oraz wszystkim wiecznym odnajemcom powiedział: jestem lepszy, ważniejszy od was, dlatego więcej potrzebuję.

A ile potrzeba człowiekowi? Czy dużo?

To pytanie poety wynieśliśmy z ławy szkolnej razem z jego filozoficznym podtekstem. A tu, wybaczcie, jest to najczystszej wody materializm bez najdrobniejszych domieszek idealizmu. Chyba zaliczylibyśmy do ideałów pragnienie, "aby pięknie żyć" na koszt społeczeństwa.

Dobiega końca budowa obszernego mieszkania nad jeziorem. Rozległe apartamenty (192, 62 m^2) na Starówce stolicy. Parcela pod budowę domu na wybrzeżu. Byłoby to nie ani dużo, ani mało i nie mielibyśmy prawa wścibiać nosa, gdyby V. Viskantas zapłacił za wszystko z własnej kieszeni — nie o to troszczy się inspekcja podatkowa. Jednakże dyrektor uważał, że państwo dało mu prawo, aby samemu ukroić taki kawał placka, jaki zechce. Rzecz dziwna, ale wileński dzielnicowy I sąd uznał to prawo. Natomiast Sąd Najwyższy — nie.

Osiem lat temu ówczesny Wileński Komitet Wykonawczy przekazał pomieszczenie przy ul. Bokšto 1 Ministerstwu Łączności, które przeniosło tam Centralne Archiwum Łączności. Natomiast 2 lata temu lokal archiwum przekazano przedsiębiorstwu państwowemu o specyficznym przeznaczeniu "Lietuvos telekomas". Zapewne właśnie wtedy dyrektor generalny upatrzył trzecią kondygnację budynku, chociaż do zarządu miejskiego pisał, że lokal jest potrzebny do zainstalowania punktu oporowego transmitowania audycji radia przewodowego na Starówce.

Nie mógł on nie znać zakazu rządu dotyczącego prywatyzowania niemieszkalnych budynków przedsiębiorstw łączności. Ale zapewne wystarczyło tego, że na piętrze budynku mieszkały już dwie rodziny (w tym jedna wielodzietna), przesiedlone z budynków awaryjnych. Dlaczego więc rodzina dyrektora (co prawda, nie wielodzietna, bo licząca 2 córki) powinna mieszkać w standardowym mieszkaniu poszyłajckim.

Dokumenty przygotowywano pośpiesznie i niedbale. Chociaż lokal dotychczas znajduje się na bilansie wileńskiej filii "Lietuvos telekomas" (więc za niego dotychczas płaci się odsetki, jak za użytkowanie kapitału państwowego!), ale jednocześnie jest on już sprywatyzowany za 941,11 Lt. Data tego faktu — 6 lutego 1993 r.

Cała ta historia z mieszkaniem dyrektora dla wileńskiego dzielnicowego I sądu wydała się zupełnie normalna. Jednakże sędziowie Sądu Najwyższego obliczyli, ile razy V. Viskantas skorzystał z prawa ulgowej prywatyzacji. Mieszkanie w Kłajpedzie sprywatyzował wspólnie z teściową. Przeniesiony do pracy w Wilnie otrzymał ulgowy kredyt na budowę mieszkania w Sałacie.

Mówiąc prawdę, sam sobie go przydzielił, określając jako "budowę powierzchni mieszkalnej dla pracowników przedsiębiorstwa". W 1992 roku na tę budowę przypadło 5,5 mln rubli, w tym większa część wyładowała w kieszeni V. Viskantasa. Prywatyzacja mieszkania przy ul. Bokšto — to wykorzystanie już po raz trzeci warunków ulgowych. Pozostaje dodać, że kłajpedzkiej filii "Telekomas" przydzielono na nazwisko V. Viskantasa parcelę pod budowę domu. Przed wyjazdem do Wilna jego żona zdążyła przepisać na matkę swoją twórczą pracownię, którą przydzielił jej Związek Architektów.

Wszyscy bezdomni mogą ubolewać, że nie są dyrektorami".

ECHO LITWY

"Dziewczynka i prezydent"

— Oleg Karmaza opowiada o tragicznym wypadku w Kazaniu. Przedrukowujemy artykuł w całości.

„Teraz leży ona w wannie napełnionej specjalnym płynem fizjologicznym. Żyje. Oddycha. Usiłuje nawet coś powiedzieć. Ale prawie nic się nie udaje. Tylko cichutki szept. Oparzeniu uległo ponad 60 proc. skóry, uszkodzone zostały tchawica, płuca. Jest mało nadziei na życie przy takiej diagnozie. A raczej, prawie jej nie ma.

Tymczasem 10-letnia Karinka walczy. I patrzy długo na lekarzy, jak gdyby chciała coś zapytać. Ale oni sami też wiedzą — o co. Starają się wyglądać jak najbardziej optymistycznie, powiadają, że "są postępy". I tylko wtedy ona zamyka oczy i spokojnie zasypia.

Niedawne przybycie B. Jelcyna do Kazania obchodzono szeroko, z rozmachem, po królewsku.

Przygotowania do przyjęcia dostojnego gościa rozpoczęły się na długo przed jego przyjazdem. Z całej republiki do Kazania ściągnięto tysiące funkcjonariuszy milicji, żołnierzy, wojsk wewnętrznych. Przez całe dnie odbywały się próby i przygotowania. Sprawdzano każdy metr asfaltu na trasach, przez które miał przejeżdżać orszak prezydencki. Bezzwłocznie i jednoznacznie likwidowano wszelkie pęknięcia, wyboje. Malowano parkany, sygnalizatory świetlne, elewacje domów. Jak najstaranniej strzyżono trawę.

W ciągu kilku dni z rzędu w mieście działy się rzeczy niewyobrażalne. Dziesiątki tysięcy ludzi, niczym podczas dawnych demonstracji majowych, szło pieszo z przedmieść do centrum miasta i z powrotem. Wyjaśnienie było proste: w mieście nie kursowały ani tramwaje, ani autobusy, ani trolejbusy. Nawet nie jeździły taksówki, stały w przedsiębiorstwach. Państwowa inspekcja samochodowa i milicja przeprowadzali próby "eskortowania" orszaku prezydenckiego na ulicach Kazania.

...Karina Wardanowa z przyczyny swej młodości nie mogła i zapewne nie chciała uczestniczyć we wszystkich ważnych przedsięwzięciach w rodzaju malowania słupów latarnianych i mycia ulic. Miała własne pilne troski. Jej ulubiona kotka spodziewała się kociąt, więc należało szykować się do przyjęcia maleństw.

W tym dniu, 29 maja wieczorem jako goście zjawili się trzej kumple ojca (mama była w delegacji w Moskwie). Zamknąwszy ojca w drugim pokoju zaczęli domagać się od niego narkotyków i złota. Ojciec odmawiał. Rozwścieczeni zaczęli go bić. Karinka usłyszała, jak upadło krzesło, rozbiło się szkło w kredensie. Chciała wybiec z mieszkania, zawołać sąsiadów, ale drzwi były zamknięte.

Ojca bili bardzo długo. Tak przynajmniej jej się wydało. W pewnej chwili nagle krzyknął żałośnie i więcej nie słyszała jego głosu.

Dotychczas nie jest jasne, co zdarzyło się potem. Karinka milczy, lekarze z uwagi na jej stan w ogóle zabronili, by ktoś w ostatnich dniach ją niepokoił. W wyniku śledztwa ustalono jedynie, że próbowano ją udusić, na szyi wyraźnie widoczne są ślady sznura lub drutu. Zapewne była próba gwałtu, ale coś spłoszyło trójkę.

O reszcie można jedynie snuć domysły. W każdym razie po tym wszystkim, co się wydarzyło, mogłaby ona żyć i to nie jako kaleka. Ale z przyczyny dziwnego, potwornego przypadku losy 10-letniej Karinki i prezydenta Rosji skrzyżowały się. Na jedną tylko chwileczkę, jakieś mgnienie. Ale stało się tak, że ich drogi przecięły się w najstraszniejszej chwili życia dla Karinki.

...30 maja o godz. 11.30 rano śpieszący ulicą Powstania w swych sprawach przechodnie spostrzegli wąską smugę dymu na piątym piętrze jednego domu. Pracownik jednej z miejscowych administracji rejonowych Iskander Maksudow, który znalazł się przypadkowo koło domu, postanowił zatelefonować na numer 01, wezwać straż pożarną. Po prostu na wszelki wypadek. Jednakże po paru minutach z okna zaczęły się wydobywać języki ognia i gęsty czarny dym. Po ponownym wykręceniu 01 Iskander zawołał: "Pożar, prędzej!" Odpowiedziano: "Jedziemy". Była godzina 11.45.

Przy domu gromadził się już tłum ludzi. Płomień wydostawał się na zewnątrz, pękła szyba, potem druga. I w tej chwili tłum jęknął. Na balkon wybiegła zupełnie naga dziewczynka z płonącymi włosami. W ślad za nią wyskoczył pudel. Sierść na nim już dymiła. Dziewczynka zaczęła popychać nogami psa w kąt balkonu i jednocześnie tłumić ogień na włosach.

Dwaj mężczyźni rzucili się na górę, aby wyłamać drzwi. Po kilku uderzeniach drzwi rozwarły się — w mieszkaniu szalał ogień. Dziewczynka na balkonie wcisnęła się z psem w sam kąt. "Gdzie strażacy, gdzie! — Iskander wrzeszczał już do słuchawki — potrzebna jest drabina, to piąte piętro". "Wyjechali już dawno — brzmiała odpowiedź. — Diabeł wie, gdzie się podziewają".

Tymczasem strażacy stali przy kordonie milicji, przeprowadzającej próby powitania dostojnego gościa. "Przepuśćcie. To pilne" — domagali się oni... "Coście, oszaleli — odpowiadano im. — Nie wolno za kordon. Zgaszą bez was. Znowu komuś spaliła się ryba, a tu jedzie Jelcyn. Trzeba rozumieć!".

Z drugiej strony wjazdu na ulicę Powstania tak samo stała karetka pogotowia, wezwana przez kogoś z tłumu. Nie skutkowały "migacze", syrena. Repetycja odbywała się pełną parą.

Płomień wydostał się na zewnątrz, pękały szyby, spadały osmalone resztki ram. Dziewczynka siedziała na balkonie wciśnięta w kąt. Jeden z pracowników mieszczącego się na parterze domu sklepu "Moda" Rais Muchametzianow pobiegł do sklepu. Schwycił pierwszy lepszy dywan i rzucił się z nim pod balkon. Dywan ujęło jeszcze kilka mężczyzn. Szybko rozciągnęli, było to coś w rodzaju batutu. "Skacz!". Dziewczynka pokręciła głową. Namawiano ją, rozkazywano, ale daremnie. Bała się.

"Gdzie samochód, łotry — wołał przez 01 Iskander. Tam dziecko pali się!". "Przecież wyjechali, wyjechali. Sami nic nie wiemy". Pogotowie ratunkowe odpowiadało podobnie, prawie słowo w słowo.

"Jeszcze raz zrobimy przejazd — stanowczo rozlegało się z radiostacji. — Orszak ruszył, przejeżdżamy zakręt, drugi... Dalej, dalej...".

— Skacz, skacz — wołano w tłumie. — Spalisz się! I stała się tu rzecz dziwna. Zerwawszy się dziewczynka jak gdyby w pół śnie podeszła do barierki, powoli przelazła ją, kilka sekund stała na krawędzi balkonu, zamknęła oczy i wołając coś skoczyła w dół.

Spadła na sam brzeg dywanu, więc ledwie ją utrzymano. Ludzie od razu podbiegli, stłoczyli się wokół. Ktoś zaczął jęczeć i płakać. Na dywanie leżało coś okropnego, całkowicie opalone, z poparzoną twarzą i osmalonymi włosami, na szyi i nogach tkwiły kawałki szkła. Dziewczynka była nieprzytomna.

Całkowicie przypadkowo przez kordon przedostała się "podmiejska" karetka pogotowia, która w tej chwili przejeżdżała blisko pożaru. Natychmiast ją zatrzymano. Dziewczynkę ostrożnie zawinięto w koc i na rękach przeniesiono do karetki.

W pół godziny (!) od czasu, gdy odwieziono Karinę zjawili się strażacy. Nie wiadomo dlaczego, bez drabiny. Usiłowali użyć sikawki, ale woda tryskała cienkim strumieniem. Jakoś z trudem ugaszono resztki ognia.

Potem przyjechała karetka pogotowia...

Jako ostatnia do domu podjechała brygada malarzy: sprawnie i szybko zaczęła zamalowywać jaskrawą białą farbą kopeć i sadzę. Pędzle tylko migały, trzeba było się śpieszyć — czasu mało. Dostojny gość już pakował walizki".

Przygotowała
Krystyna ADAMOWICZ

TELEWIZJA

ŚRODA, 29 CZERWCA

LTV

7.45 — Na dzień dobry. 8.15 — Anons TV. 8.20 — Wiadomości w jęz. niem. 8.45 — Wiadomości w jęz. franc. 9.15 — Piłkarskie mistrzostwa świata. Brazylia — Szwecja. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.35 — Wiadomości (ros.). 18.45 — Dla dzieci. 19.20 — Anons TV. 19.25 — Piłkarskie mistrzostwa świata. Maroko — Holandia. 21.30 — Panorama. 22.05 — Brzeg. 23.05 — Anons TV. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Magazyn muzyczny „Terra Musica".

BAŁTYCKA TV

7.30 — Poranek bałtycki. 7.45 — Wiadomości biznesu. 7.50 — Serial „Granica nocy" (20). 8.20 — Serial „Tak świat się kręci" (26). 9.10 — Godzina CNN. 19.00 — Wiadomości. 19.05 — Serial „Tak świat się kręci" (27). 21.00 — Serial „Granica nocy" (21). 21.30 — Nowości bałtyckie. 21.45 — Nowości ze świata. 22.00 — Przegląd LLK i LLPN. 22.30 — Spotkania. Wiosna poezji -94. 23.00 — Jazz.

TELE-3

8.45 — Serial „Santa Barbara". 9.35 — Lekcja ang. 9.40 — Muzyka. 10.30 — Magazyn poranny. 13.00 — Nowości CNN. 13.30 — Nowości biznesu CNN. 14.00 — Pokarm i wino. 14.30 — Wakacje w raju. 15.00 — Podróże. 15.30 — Sport dla wypoczynku. 16.00 — Lekcja ang. 16.03 — Muzyka. 17.15 — Filmy anim. 18.00 — Urlop. 18.30 — Program z Jurborka. 19.00 — Najnowsze wiadomości. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Późne show. 20.15 — Informacja Tele-3. 20.25 — Wiadomości. 20.30 — Nowości CNN. 21.00 — Muzyka. 21.30 — Lekcja ang. 21.35 — Wolne słowo. 22.00 — Magazyn podróży. 23.05 — Film „Na zawsze".

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Dla dzieci. 11.00 — Hasło: „Kocham cię" (12-ost.) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.20 — Język angielski. 12.30 — Lato z Magazynem notowań. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Telewizja edukacyjna. 15.00 — „Miś" — film fab. prod. polskiej. 16.50 — Letnie MTV. 17.00 — Dla młodych widzów. 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Klinika Zdrowego Człowieka. 19.05 — „Hasło: Kocham Cię" (12-ost.) — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Gliniarz i prokurator" — serial prod. USA. 22.00 — Puls dnia. 22.20 — MŚ w piłce nożnej: Belgia — Arabia Saudyjska. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Muzyczna Jedynka. 0.20 — „Pociąg" — film fab. prod. franc. 2.05 — XV Przegląd Piosenki Aktorskiej — Wrocław'94.

LITPOLIINTER TV — OSTANKINO

7.00 — Poranny krąg. 9.00 — Serial „Dzika róża". 9.30 — Piłkarskie mistrzostwa świata. Rosja — Kamerun. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Serial „Jeevs i Wooster". 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.10 — Film anim. 15.40 — Dżem. 16.10 — Odpowiedzi. 16.40 — Spółka TVR „Mir". 17.00 — Dziennik. 17.25 — Jeszcze raz o prywatyzacji. 17.30 — Politycy Rosji. W. Szumejko. 17.45 — Technodrom. 17.55 — Pogoda. 18.00 — Godzina szczytu. 18.25 — Serial „Dzika róża". 18.55 — Panorama filmowa. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 – Pogoda. 20.45 — Monolog. 20.55 — Film fab. „Drogi Gorbaczow". 22.30 — W gościnie u M. Magomajewa. 23.00 — Dziennik. 23.05 — Piłkarskie mistrzostwa świata. Maroko — Holandia. 1.05 — Ekspres prasowy.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film „Bransoleta z granatów". 20.45 — Film „Pewnego razu przed moją śmiercią". 22.45 — Nowości postmuzyczne. 23.00 — MTV.

CZWARTEK, 30 CZERWCA

LTV

7.45 — Na dzień dobry. 8.15 — Anons TV. 8.20 — Wiadomości w jęz. niem. 8.45 — Wiadomości w jęz. franc. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Wiadomości BBC. 18.35 — Wiadomości (ros.). 18.45 — Dla dzieci. 19.25 — Słowo chrześcijanina. 19.35 — Rząd postanowił... 19.50 — Anons TV. 19.55 — Katolickie studio TV. 20.25 — Program ekonomiczny „Aktualia". 21.00 — Panorama. 21.35 — Anons TV. 21.55 — Kawiarnia Konrada. 22.55 — Serial fantastyczny „Po tamtej stronie rzeczywistości". 22.25 — Wiadomości wieczorne.

TV POLONIA

8.30 — Panorama. 8.40 — „Duch z Canterville" — film fab. TVP. 9.40 — Program publicystyczny. 10.00 — Rody polskie: „Radziwiłłowie" — film dok. 10.30 — „Banda Rudego Pająka" (5-ost.) — serial TVP. 11.00 — Jest lato... 13.00 — Wiadomości. 13.10 — „Popielec" (6) — „Podmuch" — serial TVP. 14.30 — Cztery czwarte — magazyn. 15.00 — Z Polski rodem. 15.30 — Filmy Andrzeja Fidyka: „Prezydent", „Noc w pałacu". 16.35 — Koncert życzeń. 17.00 — Słoneczne studio. 17.30 — „Z przygodą na ty" — serial dla młodych widzów. 18.00 — „Teleexpress". 18.15 — Jest lato... 18.30 — „Białe tango" — serial TVP. 19.30 — Gra — teleturniej. 20.00 — Jest lato... 20.20 — Dobranocka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Historia — współczesność: „Boję się, że nie doczekam wolności". 21.30 — Zwyczajny człowiek — Janusz Onyszkiewicz. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonia. 22.40 — „07 zgłoś się" — serial TVP. 0.45 — Bilans rządowy. 1.00 — Panorama. 1.10 — „Pole niczyje" (4) — serial TVP.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dla dzieci. 11.05 — „Gliniarz i prokurator" — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Uszyj to sama. 12.20 — Język angielski. 12.30 — Lato z Magazynem notowań. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Telewizja edukacyjna. 15.00 — „Zenobia" — komedia prod. USA. 16.10 — Reportaż. 17.00 — Dla dzieci. 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Znaki czasu. 19.05 — „Małe cudo" — serial prod. USA. 19.30 — Program rozrywkowy. 20.00 — Zjedz to sam. 20.15 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Uznany za winnego" — film fab. prod. USA. 22.45 — Tylko w Jedynce. 23.30 — Program rozrywkowy. 23.40 — Gliny — magazyn policyjny. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.15 — Muzyczna Jedynka. 0.20 — „Mao — ostatni cesarz" — film dok. prod. ang.-franc. 1.15 — „Acla" — film fab. prod. włoskiej. 2.35 — Kabaretowa lista przebojów.

LITPOLIINTER TV — OSTANKINO

7.00 — Poranny krąg. 9.00 — Serial „Dzika róża". 9.30 — Muzyka. 9.50 — Tenisowy turniej Wimbledonu. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Serial „Jeevs i Wooster". 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.10 — Film anim. 15.40 — Multitrolia. 16.00 — Do lat 16 i więcej. 16.40 — Za kulisami. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Na X międzynarodowym konkursie P. Czajkowskiego. 17.45 — Zagadka. 17.55 — Pogoda. 18.00 — Godzina szczytu. 18.25 – Serial „Dzika róża". 18.55 — W poszukiwaniu utraconego. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Pogoda. 20.45 — Znaczenie pytania. 20.55 — Loteria „Milion". 21.25 — Film fab. „Migranci". 23.15 — Dziennik. 23.00 — Maksyma. 23.50 — Ekspres prasowy.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film „Napływ". 20.55 — Film „Zgroza". 22.45 — Nowości postmuzyczne. 23.00 — MTV.

Korzystnie, tanio, ciekawie!

Firma turystyczna zaprasza do:

Stabile UAB / Ltd.

WIETNAMU — co czwartek — samolotem "Boeing-767". 6 dni w mieście Ho Szi Min. Waga bagażu bez ograniczeń. Chętnym wypoczynku proponujemy wspaniałe uzdrowisko nad Morzem Chińskim — Vung Tau.

TAJLANDII — w 7-dniową podróż wypoczynkowo-komercyjną. Wariant I: 3 dni w Bangkoku, 4 dni w Pataju; Wariant II: 7 dni w Pataju. Hotel 4-gwiazdkowy, posiłki 2 razy dziennie.

MAROKA — miasta Casablanca. 7-dniowa podróż komercyjna. Hotel 4-gwiazdkowy ze stołowaniem.

PARYŻA przez ***PRAGĘ*** — 1 dzień w Pradze, 3 dni w Paryżu. Hotel i śniadanie w śródmieściu, wycieczka zapoznawcza po mieście, wieża Eiffla, Luwr, podróż Sekwaną, Eurodisneyland. Zapraszamy z rodzinami. Dla dzieci 30-procentowa zniżka.

Stale — podróże do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Stambułu, Pekinu, bułgarskiego uzdrowiska "Złote Piaski".

Organizujemy podróże według zamówień zespołowych, indywidualne podróże do Francji, zabieramy pasażerów.

Zapraszamy Państwa na ul. Vivulskio 14/8, piętro I, tel. 66-06-00, 66-00-03, 65-11-46, 76-77-26.

NAJTAŃSZA PODRÓŻ

23 lipca komfortowym autobusem jedziemy na bazary do Holandii i Paryża. W Paryżu 3 dni, we Francji będzie tłumacz.

Cena skierowania do Holandii 200 DM (w litach według kursu), do Paryża 240 DM (w litach według kursu).

Dokumenty: 4 zdjęcia i paszport do 14 lipca.

(Zam. 652)

Grupa inwestycyjnych spółek akcyjnych "INBŪSTO"

OGIVA INVESTICIJA | INBŪSTO INVESTICIJA | OAZĖS INVESTICIJA

Oferuje nabycie akcji TYLKO ZA CZEKI INWESTYCYJNE, za lity, za czeki i lity.

Wartość nominalna akcji 5 lub 10 Lt, cena emisji (sprzedaży) — 5,5 albo 11 Lt.

Konsultanci spółki w Wilnie: Savanorių pr. 174, tel. 65-35-30, 65-34-32, 65-37-52, 65-33-30; Basanavičiaus 29a-34, tel. 65-01-61; Algirdo 19-208, tel. 63-25-54; A. Jakšto 4/9-117, tel. 61-34-21.

Do usług Państwa nasi agenci: tel. 26-60-74, 76-66-92, 75-25-04, 73-95-57, 73-72-51, 42-13-70, 74-23-25, 22-01-44, 41-43-34, 67-48-88, 47-16-93, 77-23-55, 46-01-31.

Ponadto akcje sprzedawane są w sali operacyjnej Wileńskiej Poczty Głównej.

(Zam. 538)

Po dobrym kursie SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, ul. J. Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70.
(Zam. 534)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY walutę, codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam.549)

SPRZEDAJĘ dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 75-25-74.
(Zam. 559)

KUPUJĘ dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 23-40-27.
(Zam. 560)

Wykonuję i ustawiam pomniki. Robię ogrodzenia.
Vilnius, tel. 23-75-26.
(Zam. 575)

DROGO SKUPUJEMY złoto, platynę.
Vilnius, Savanorių 36-70, tel. 23-42-00.
(Zam. 614)

SPRZEDAM niewykończony drewniany dom i działkę w Dukształach rej. wileńskiego.
Vilnius, tel. 47-30-21 od godz. 19.
(Zam. 631)

Odnawiam miękkie meble w domu u klienta.
Vilnius, tel. 74-54-87.
(Zam. 634)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ. ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

KALENDARIUM

* Środa (29.VI) jest 180 dniem 1994 r. Do końca roku 185 dni.
* Znak Zodiaku — Rak.
* Imieniny: Piotra, Pawła.
* Wschód Słońca — 4.44, zachód — 22.00. Długość dnia 17 godz. 16 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 29 czerwca niewielkie zachmurzenie, bez opadów, wiatr zmienny. Temperatura 25-27 stopni ciepła.

30 czerwca w zachodnich rejonach krótkotrwałe opady, grzmot. Temperatura w nocy 15-20, w dzień 25-30 stopni ciepła. 1 lipca ochłodzenie. Temperatura w nocy 11-16, w dzień 16-21 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:
Jerzy SURWIŁO
Marian BOGDZIUN
Bronisława MICHAJŁOWSKA
Teresa STRUMIŁO
Łoreta BORKOWSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)

Nr rejestracji — 2017015.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 47-59-49, trocki i szyrwinckі — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylišci — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Ogłoszenia i reklama są przyjmowane w dniach pracy pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Fax 42-72-65 Czynne od 9.00 do 17.00 oraz pr. Gedimino 46-1, telefon 61-53-43 od 9.00 do 19.00